N[er] 44. Kraków, 23 Lutego — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…cztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** …ieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.—**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1882 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. ☜

Kraków 22 lutego.

Przegląd Polityczny.

Deputacye przemysłowców lwowskich i krakowskich przyjechały wczoraj do Wiednia, celem przedstawienia Kołu polskiemu swych życzeń, w sprawie nowej ustawy przemysłowej. Deputacya krakowska składa się z pp. Brušnickiego, Głowackiego i Chęcińskiego. Pan Grocholski przyjął ich petycye imieniem Koła polskiego i obiecał popierać je w Izbie deputowanych Rady państwa.

Komisya ustawodawstwa karnego Izby deputowanych Rady państwa przyjęła na posiedzeniu 20go b. m. po przeprowadzeniu, w obecności ministrów Prażaka i Welsersheimba, dyskusyi szczegółowej, z małemi odmianami wniosek rządowy o zaprowadzenie sądów doraźnych w Dalmacyi, który zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń Izby deputowanych przez referenta komisyi do uchwalenia poleconym jéj zostanie.

W Peszcie toczyła się dyskusya nad pokryciem nadzwyczajnego kredytu, zawotowanego przez Delegacye. Sprawozdawca Lang przemówił za przyjęciem wniosków Wydziału; Helfy w imieniu skrajnej lewicy wniósł przejście do porządku dziennego, atakując gwałtownie politykę rządu. Prezes ministrów, Tisza, w mowie, która sprawiła wielkie wrażenie, odparł pociski opozycyi, przyczem uczynił ważną enuncyacyę, mianowicie że rząd węgierski gotów jest przyjąć zupełną odpowiedzialność za obecną politykę zagraniczną gabinetu wspólnego. Dzisiaj dalszy ciąg dyskusyi.

Fremdenblatt zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby Austrya z powodu elukubracyi Skobelewa miała zamiar czynić w Petersburgu jakie remonstracye.

W sejmie pruskim przyjęto fundusz dyspozycyjny znaczną większością głosów. W rozprawach nad tą kwestyą występowali szczególnie Richter i Windthorst. Richter przemawiał za odmówieniem rządowi funduszu dyspozycyjnego; Windthorst oświadczył, że zasadniczo nie jest bynajmniej za tem, aby każdemu ministerstwu bezwzględnie uchwalać ten fundusz; ministerstwo Puttkamera zdaje mu się jednak przynajmniej o tyle być ożywionem duchem pojednawczości, że mu stronnictwo centrum uchwalenia tego funduszu odmawiać nie zamierza. Głosy stronnictwa centrum przeważyły też następnie przy uchwaleniu funduszu, przeciw któremu głosowali postępowcy, Polacy i secesyoniści.

Parlament angielski zajmuje się teraz wnioskiem o zmianę regulaminu parlamentu co do warunków pod jakiemi wnieść można o bezzwłoczne zamknięcie dyskusyi, celem uniknięcia znanego środka opozycyjnego opierającego się na zwlekaniu niemiłych sobie decyzyj, przez ciągłe zabieranie głosu i mówienie bez końca. (*Obstruction*).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 lutego.

(§§) Na dzisiejszem posiedzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozprawy przybrały charakter zasadniczy, które czasem, osobliwie w kilkukrotnem przemówieniu p. Pruszyńskiego, dotykały całego kierunku Towarzystwa. Mowca nie stawiał atoli wotum nieufności dla dyrekcyi, tylko poruszył kilka nowych kwestyj. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie komisyi rewizyjnej do wiadomości z wyrazem zupełnego uznania dla dyrekcyi szczególnie za wzorową administracyę funduszu rezerwowego. Jak co roku uchwalono także i tym razem 2000 złr. na zapomogi dla urzędników.

Właściwy porządek dzienny zaczął się dopiero od rozpraw nad wnioskiem p. Marassego, aby dłużnikowi wolno było wybierać między kilku planami umorzenia (po $^1/_2$, 1 i 2%). Dyrekcya stanowczo zganiła ten wniosek, bo wiedzie on do skomplikowania administracyi, a nie ma celu praktycznego. Zaprowadzając różnorodne sposoby umarzania, trzebaby także wprowadzić nowe kategorye listów zastawnych z różnemi terminami losowania. Pociągnęłoby to za sobą koszta i komplikowałoby rachunki, a dłużnik nicby na tem nie zyskał, bo i dziś wolno mu umówić się z dyrekcyą o umorzenie długu po nad plan pierwotnie ustanowiony. Dyrekcya nie stawia żadnych trudności takiemu umarzaniu, więc stan obecny nie wymaga zmiany. Zgromadzenie uznało słuszność tych wywodów i przeszło nad wnioskiem p. Marassego do porządku dziennego.

Drugi wniosek p. Marassego żąda, aby „w przyszłości rzecz sekwestracyi mogła być bardziej praktykowana, niż dotąd miało to miejsce“. Dyrekcya spostrzegła w tem pozór nagany, że niedość stara się o to, aby jak najwięcej unikać wywłaszczania członków, którzy z ratami zalegają. Obszernie tłumaczy się dyrekcya z tego zarzutu, chociaż na jego odparcie wystarczyć może zupełnie ten godny największego rozgłosu i chlubę zarządowi przynoszący fakt, że w czasie 38 letniej działalności sprzedano tylko trzydzieści hipotek. W dalszem tłumaczeniu swojem dyrekcya objaśnia powody, dla których przenosi egzekucyę polityczną rządową. Pierwsza oczywiście wiedzie prędzej do celu, a nadto jest i dla dłużnika korzystniejszą. Sekwestracya polityczna jest unormowana osobnym okólnikiem gubernialnym i pozostaje pod kierunkiem i dozorem władzy powiatowej bez żadnej odpowiedzialności ze strony Towarzystwa, które nie potrzebuje molestować obywateli niemiłemi funkcyami sekwestratorów, albo w przeciwnym razie patrzeć obojętnie na urzędowanie sekwestratora przez dłużnika wybranego i tolerującego z uprzejmości wszelkie nielojalne naruszenie samej substancyi hipoteki. Nie streszczam dalszych wywodów dyrekcyi, bo sam p. Marasse cofnął swój wniosek, a tem samem nie zachodzi już żadna wątpliwość, czy dotąd praktykowany system egzekucyjny i sekwestracyjny wymaga reformy. Specyalna komisya, która roztrząsała wniosek p. Marassego, wystąpiła z wnioskiem samoistnym wzywającym dyrekcyę, aby zorganizowała Wydziały okręgowe w ten sposób, iżby w poczuciu obywatelskiem pomagały zarządowi w odbieraniu zaległości od dłużników, a zarazem ile możności starały się ratować dłużników od zupełnej ruiny. Zgromadzenie uchwaliło ten wniosek, na tem skończyło się drugie posiedzenie.

Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia uzupełniam dopiskiem, że na czas urlopu hr. Krasickiego na czele zarządu postawiony został hr. Russocki.

Telegraficznie doniosłem o prośbie wystosowanej przez Wydział krajowy do Koła polskiego na ręce p. Grocholskiego i do ministra Ziemiałkowskiego, ażeby wyjednali u rządu rychłe uzyskanie sankcyi dla uchwał sejmowych o dwóch nowych pożyczkach oraz dla uchwały o gwarancyi funduszu krajowego dla listów hipotecznych przyszłego banku krajowego. Owe dwie pożyczki wynoszą razem około 3 milionów, t. j. 1,025,000 złr. na koszta założenia i dotacyę bezzwrotną dla banku krajowego, a 1,919,400 złr. na konwencyę obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873.

Obok tych dwóch pożyczek ma być zaciągniętą jeszcze jedna, już dawniej uchwalona, na subwencyonowanie kolei transwersalnej. Rzecz oczywista, że daleko korzystniejsze warunki osiągnie Wydział krajowy, jeżeli wszystkie trzy pożyczki jednocześnie zrealizuje. Najpierw bowiem finansowanie 4 milionów naraz będzie łatwiejsze i korzystniejsze, aniżeli kilkakrotne finansowanie jednego miliona po drugim, a powtóre koszta połączone z zaciąganiem każdej pożyczki raz a nie trzy razy zaciężą na funduszu krajowym. Już ta jedna okoliczność usprawiedliwia urgens Wydziału krajowego do Rządu. Zachodzi jednak jeszcze drugi, bardzo ważny powód. Sankcyonowanie uchwały o banku jest bardzo pożądanem, aby jaknajprędzej przystąpiono do doprowadzenia do końca rzeczy tak gorąco wyczekiwanej przez kraj cały. Przed sankcyą zaś nie można ani wysyłać statutu już przygotowanego do zatwierdzenia, ani starać się o wskazane w statucie przywileje. Chodzi tu mianowicie o przyznanie egzekucyi politycznej dla wierzytelności hipotecznych, co należy do Rady państwa i co w dzisiejszej konstellacyi stosunków jest zapewnionem. Także i uwolnienie pożyczek krajowych od opłat skarbowych musi pójść do Rady państwa, i w tej sprawie wszystko przemawia za jaknajrychlejszem wyzyskaniem korzystnej konstellacyi w Wiedniu. Zatem nie zwykła niecierpliwość lecz ważne powody usprawiedliwiają krok Wydziału krajowego. Koło polskie niezawodnie uzna to i spełni życzenie Wydziału krajowego.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radzców sądu krajowego Ludwika Białoskórskiego w Złoczowie i Dra Franciszka Hofmokla w Przemyślu na własną ich prośbę do sądu krajowego lwowskiego.

Podajemy dokończenie mowy JE. p. ministra skarbu Dra Dunajewskiego, mianej w Izbie deputowanych podczas jeneralnej rozprawy budżetowej:

O różnych uwagach tak pierwszego, jak i drugiego mowcy z lewicy (Carnerego i Schaupa), jako to: monopol, konkurencya, patronizacya, zaprzedanie sił państwa na rzecz zagranicy (zarzuty, odnoszące się do *Länderbanku* i *Union générale*), nie powiem ani słowa. Są to wycieczki tak ogólnikowe, tak nie wyraźne, że rzeczywiście nie podobna dać na nie odpowiedzi pewnej, określonej, bo samo pytanie cierpi na brak pewności i określenia; zresztą zapowiedziano już, że przy ustawie o pokryciu niedoboru szerzej o tem będzie mowa. Cieszyć mnie będzie, jeżeli panowie jaśniej wyrażać się będą; starać się będę także odpowiedzieć jak najjaśniej.

Jeden z panów, którzy przemawiali na posiedzeniu wczorajszem, mimo, że sam jest członkiem Rady zawiadowczej jednej z najpotężniejszych instytucyj bankowych w Wiedniu (Jaques), nie może darować, że istnieje jeszcze inny bank (*wesołość na prawicy*), i uderza na ministra skarbu osobiście. Wys. Izba zrozumie, że na to wcale nie odpowiem. (*Wesołość na prawicy*).

Ostatni mówca (Plener), który zaczął od rzeczy najtrzeźwiejszych, a nakoniec, nie wiem, czy na podstawie liczb, czy na podstawie nadziei lub obaw — gotówbym, przypuścić, że właśnie obaw — zaczął się zagrzewać, poddał przedewszystkiem sprawozdanie komisyi budżetowej krytyce, co do obliczeń. Nie do mnie należy obrona sprawozdania komisyjnego, a szanowny pan sprawozdawca jeneralny z pewnością mojego sukursu nie potrzebuje. Muszę jednak zwrócić uwagę, że takiemi liczbami, które z wielką pilnością i niezaprzeczoną znajomością rzeczy ułożone zostały w domu, łatwo walczyć ustnie, bo nikt przecież tu w Izbie nie ma w pogotowiu innego ugrupowania liczb, aby mógł odrazu odeprzeć zestawienia mowcy. Że atoli takie kombinacye cyfrowe mimo całego przygotowania nie zawsze są właściwe, przyzna może sam pos. Plener, gdy mu pokrótce powiem, co następuje.

Pan poseł zaczął dnia 13 grudnia r. z. mowę swą od tego, że niedobór jest o wiele większy, gdy się pokombinuje, porektyfikuje i jak tam jeszcze brzmią te wyrazy rachunkowości technicznej. Niedobór roku 1881 obliczony był w sprawozdaniu komisyjnem z dnia 7 marca r. 1881 w liczbie zrektyfikowanej na $25^1/_2$ miliona. Liczba ta stanowi wynik kombinacyi przez wyłączenie dłuższego szeregu pozycyj wydatków i dochodów. Pan poseł z chebskiej Izby handlowej w mowie swej o budżecie roku 1882 użył podobnej kombinacyi; ale w wyłączaniu pozycyj postępuje niejednakowo, nie tak, jak w roku 1881, i dochodzi do zrektyfikowanego niedoboru w ilości $26^3/_{10}$ miliona. Komisya budżetowa natomiast liczy wedle tej samej metody, co i w roku 1881: w sprawozdaniu jej jest bilans roku 1881 i roku 1882, a bilans r. 1882 wypada o $3^1/_{10}$ miliona korzystniej. Czyniąc więc porównania, trzeba trzymać się przedewszystkiem tej zasady, żeby w kombinowaniu wyłączać i brać w rachubę te same pozycye. Wyłączając i biorąc w rachubę inne pozycye, porównań czynić nie można. Skoro tedy bilans roku 1882 jest o $3^1/_{10}$ miliona korzystniejszy od bilansu r. 1881, więc też zrektyfikowany niedobór roku 1882 musi być o takąż kwotę mniejszy, a ztąd wynika na r. 1882 zrektyfikowany niedobór w ilości około 22 milionów, jak właśnie obliczył go rząd. Co prawda, odgrywają i tu pewną rolę z jednej strony okrojenia przedsięwzięte w pozycyach preliminarza rządowego przez komisyę budżetową, z drugiej strony większe wydatki wspólnego budżetu monarchii.

Mowa pana posła zawiera drugi jeszcze obrachunek. Porównywa on dochody *brutto*, a nie uwzględni liczby wydatków *brutto*; prowadzi to do błędnego rezultatu. Chcąc dobrze liczyć, trzeba i wydatki wziąść w kombinacyę. Wysuwając atoli zawsze argument: o tyle więcej dochodów! — trzeba zważyć, że ta podwyżka dochodów pociąga za sobą także podwyżkę wydatków. Wobec większego dochodu z podatków spożywczych stają większe restytucye, przeciw większemu dochodowi z tytoniu większe wydatki nakładowe; gdy loterya daje więcej dochodu, podwyższają się także wydatki na wygrane. Gdy się weźmie liczbę dochodów *brutto*, a nie uwzględni liczby wydatków *brutto*, prowadzi to do błędnego rezultatu. Zdaje mi się, że powiedziano to bez kombinacyi, albowiem należyta kombinacya zawisła od należytego poprzednio rozłożenia pozycyj według zasad książkowości.

Budżet, jak go przedłożył rząd, a względnie komisya budżetowa, uważam za zupełnie właściwie ułożony. Pan poseł zarzucił, że nie pomieszczono w nim nic jeszcze o kolei Podkarpackiej, ani o wydatkach wspólnych. Niezadługo będę mógł wnieść do Izby ustawę o pokryciu niedoboru, a wniej znajdzie się dostateczne wyjaśnienie kwestyi kolei Podkarpackiej. Wydatki wspólne na wyprawę do Dalmacyi i Hercegowiny świeżo dopiero są sankcyonowane, nie można więc było uwzględnić ich jeszcze przy wniesieniu ustawy finansowej.

Pan poseł pod koniec swej mowy o rozmaitych rzeczach mówił i gorąco ujmował się za swymi towarzyszami w stronnictwie przeciw zaczepkom, które ktoś gdzieś przeciw nim podobno ogłosił, przyczem atoli nie żałował rządowi gwałtownych i całkiem niesłusznych zarzutów. Nie sądziłem, że szanowny poseł łączy w sobie taką czułość na zaczepkę jakąś przeciw niemu lub jego stronnictwu z taką obojętnością na zaczepki własne. Żądacie odpowiedzi do rzeczy. Tak jest, na pytania do rzeczy, należycie i przyzwoicie uczynione, zawsze gotów jestem odpowiedzieć wedle najlepszej wiedzy i woli. Jeżeli jednak tak utalentowany pan poseł nie waha się tu w Izbie powiedzieć o rządzie, że ma „żelazne czoło“, jakież tedy trzeba mieć czoło, aby w ciele ustawodawczem w podobny sposób się odzywać? (*Huczne brawo z prawicy*).

Chciał poniekąd napiętnować rząd teraźniejszy *Länderbankiem* i wszystkiem, co z nim się wiąże. Jestem mu wdzięczny, że raz jeszcze sprawę tę poruszył. Przedewszystkiem powiedział: „Dowiedziono... dowiedziono!..“ Niczego nie dowiedziono! Twierdzono tylko wiele w różnych niejasnych zwrotach, w aluzyach, których po właściwem imieniu nie nazwę, bo nie chcę powtarzać, co o wiele lepiej i z większym talentem scharakteryzował niedawno pos. Friedmann (*Wesołość na lewicy*). „A urząd milczał!“ Otóż proszę: gdy w owej dyskusyi dwaj mowcy przemówili, ja zaś przypuszczać nie mogłem, ani też z obowiązku przypuszczać nie mam, że Izba znowu dyskusyę o *Länderbanku* poczyta za ważniejszą od naglących projektów, które czekają załatwienia, odpowiedziałem, co w rzeczy według akt i spokojnie odpowiedzieć było można. Ponieważ atoli w tej wys. Izbie minister nigdy nie może przemawiać ostatni, każde powtórzenie mowy nie byłoby niczem innem, jak ustawicznem rozwlekaniem tej samej dyskusyi. Tej uciechy panom, którzy jej sobie życzą — zgotować nie chciałem, ani też nie mogłem. Powiedzieć muszę, co do tak zwanych oskarżeń — a panuje tu wielka predylekcya do roli prokuratorskiej — że znam powagę wys. Izby, bo sam oddawna mam zaszczyt być jej członkiem, i że niektórych posłów żadną miarą nie ścierpię w roli moich oskarżycieli (*Bardzo słusznie! z prawicy*), zwłaszcza gdy zadają pytania, w których *implicite* już jest obraza. Kogo stać na odwagę innych obrażać, niech nie pozostaje w bezpiecznej kryjówce nietykalności poselskiej! (*Brawo z prawicy*). Na innem miejscu będzie można się z nim rozprawić. (*Huczne brawo i oklaski z prawicy*).

Inni mowcy w sposób spokojny, a ostatni (Plener) w nieco ostry sposób ujął się za temi klasami, przeciw którym cała akcya rządu, cała jego polityka podatkowa jest jakoby skierowana. Jeden z tych panów mowców, nie ostatni, między innemi powiedział, że cała społeczna ekonomia rządu jest tylko polityką. Są to sobie frazesy. Bo czemże tedy jest polityka? Jako teorya jest to całokształt zasad, pod które grupują się wszystkie objawy życia ekonomicznego, a jako polityka jest to zadanie ustawodawstwa i rządu starać się o potrzeby wszystkich klas bez różnicy o tyle, o ile to można sposobem ustawodawczym i administracyjnym. Jedno od drugiego odłączyć nie łatwo, co więcej, to rzecz niepodobna. Gdyby jednak po za wyrazem tym ukrywać się miał zarzut stronniczości, przypominam, czego zgromadzona obecnie Wys. Izba już dokonała. Nie wiele to, ale bądź co bądź nie bez znaczenia Jest to ustawa o opodatkowaniu kas pożyczkowych; długo na nią czekano. Są uchwalone już przez jedną Izbę trzy ustawy rolnicze, które, jak spodziewać się godzi, tu także pomyślnie będą załatwione. Na żądanie komisyi rząd zamiast noweli przemysłowéj wniósł całą ustawę przemysłową. Oto projekty ważne, które, co prawda, same przez się nie stworzą jeszcze *eldorada*, bo oprócz ustawodawstwa i rządu jednostki także własną pracą i oszczędnością powinny sobie pomagać; na to nie ma rady; rząd teraźniejszy nigdy też nie twierdził, że ma sposób na brak pilności i pracowitości.

O jednem niech mi będzie wolno jeszcze wspomnieć. Przepraszam, że przerywam wątek; byłbym zapomniał, a zarzuconoby mi znów milczenie. Pan poseł z chebskiéj Izby handlowéj kilkakrotnie powiedział: „Dowiedziono.... a rząd nie odpowiedział.“ Powiedziałem już, że twierdzono,

---

Eugeniusz Delacroix
i znaczenie kolorytu w malarstwie.

Fragment z większej całości.

(3) (Dokończenie).

Stosunek kolorytu do obrazu może być rozmaity. Koloryt może służyć do uwydatnienia zewnętrznej treści przedmiotu, może się odnosić do całości namalowanego płótna materyalnie uważanej, bez względu na tę treść, lub wypływając z wewnętrznych warunków pomysłu, być wyrazem uczuć i myśli, które na dnie tej treści leżą. Może łączyć się z opowieścią kompozycyi i podnosić ją z mniejszą lub większą świetnością, może powierzchownie zapełniać kontury wyobrażanych kształtów, wystarczając samemu sobie, lub nakoniec bezpośrednio wytryskać z instynktowych t. j z prawdziwie twórczych źródeł artystycznej koncepcyi.

W pierwszym wypadku koloryt odpowiada zwykłym naszym wrażeniom, zależnym tak od bogactwa przedstawionych przedmiotów, jak od lepszego lub gorszego ich oświetlenia, służy do wyrażenia treści równorzędnie z innemi artystycznemi środkami i jest z rysunkiem związany. Żeby zdać sobie sprawę z tak pojętego kolorytu i zarazem zrozumieć jego znaczenie w wypadkach następnych, należy zastanowić się naprzód nad tem, czem jest sam rysunek.

Ze stanowiska artystycznego i niezależnie od wszelkich barw, nietylko każda istota organiczna, ale każdy przedmiot natury, uważany jako zewnętrzne zjawisko, i każda grupa przedmiotów, jako skończona i zamknięta w sobie całość, ma swoją stronę idealną, stałą i niezmienną i stronę realną, ruchomą i ulegającą zmianom, czyli mówiąc dobitniej analitycznym, chociaż w tem zastosowaniu mniej ścisłym językiem nauki — ma swoją stronę osteologiczną i stronę myologiczną. Obie te strony nie wyczerpują całej rzeczywistości i przedstawiają nam zjawiska, jakby istniejące nie na ziemi, ale w podziemnym świecie starożytnych, jakby widziane w tej obszernej i ciemnej jaskini, opisanej z taką plastycznością w Rzeczypospolitej Platona, gdzie ustawieni jesteśmy naprzeciwko szerokiej i wysokiej ściany i przykuci plecami do wznoszącego się po nad nasze głowy grubego muru, po którego szczycie postępuje za nami cały szereg stworzeń. Za tym murem pali się wielki ogień, którego naturalną jaskrawość złagodziliśmy dodatkiem chemicznych soli ku naszej wygodzie, aby dawał białe tylko promienie, i oświeca przeciwległą nam ścianę rzucając na nią ostre cienie najrozmaitszych postaci. Na jasnem i bladem tle tej ściany widzimy wprost nas ich ruchome i szare sylwetki i mamy przed sobą mniej więcej pierwszą, idealną stronę przedmiotów. Wtem zdjęto nam z szyi łańcuchy, zwracamy głowy ku samym stworzeniom i przy odbitych blaskach ściany poprzedniej, chociaż nieprzyzwyczajeni do jasności, rozpoznajemy powoli wklęsłości i wypukłości wypełniające kontury, czyli przy idealnej, spostrzegamy i drugą, realną przedmiotów stronę. Pierwsza z tych stron, tworzy trwałą podstawę kształtów, określa ich zewnętrzne granice i nadaje im wewnętrzne proporcye, wynika koniecznie mimo wyjątkowych przypadłości z najstalszej części budowy t. j. z kościoskładu, ulega najmniej zewnętrznym i wewnętrznym wpływom, jest dla oka dotykalna, ujęta, wybitnie i ostro oznaczona, w jednych i tych samych typach w gruncie rzeczy zawsze jedna i taż sama, wiąże się nierozdzielnie z wyobrażeniem przedmiotów t. j. z pojęciem, z ideą, jaką o tych przedmiotach mamy, w samej tej idei zresztą już leży i powiedzieć można, że w ziemskich warunkach stanowi formę, odzwierciedlającą bezpośrednio idealne prototypy platońskiego, nadziemskiego świata. Druga z tych stron jest wykończeniem planu zaznaczonego przez pierwszą, jest żywem wypełnieniem przestrzeni zakreślonych przez względnie martwe jej linije, mięsistą muskulaturą, miękkiem i ruchomem ciałem, przykrywającem i modyfikującem w części stały jej szkielet, jest jakby ze mgieł usnuta, trudna do ograniczenia i do uchwycenia dla oka, występująca naprzód, ale sama przez się gubiąca się na obwodach, ulegająca wpływom wszystkich przypadkowości życia i większym lub mniejszym zmianom w pewnych momentach czasu, w jednym i tym samym typie różna, odpowiednio do chwili, w której na ten typ patrzymy; nie daje nam pojęcia o przedmiotach, ale dodana do pierwszej, stawia nam je w całości przed oczyma i powiedzieć można, że stanowi szlachetny metal realności, odlewający w formie platońskiego prototypu przedmiot istotny i cały. W ten sposób, pierwsza z tych stron przy właściwościach pełnych pozytywnej konsystencyi, jest, jak powiedzieliśmy, zupełnie idealna, a druga przy swym nieujętym idealizmie jest zupełnie realna. Pierwsza da się tylko wyrazić czystemi liniami konturów, a druga tylko modelunkiem, uwydatniającym wklęsłości i wypukłości za pomocą światłocienia. Te dwie strony dające się rozdzielić myślą, ale istniejące w naturze razem i wychodzące z jej twórczego łona zawsze jednocześnie i nierozdzielnie, składają się na rysunek. Obie jednak w całości uważane, są jedynie abstrakcyjnym wyrazem rzeczywistości i wyobrażają nam zjawiska, przesuwające się prędzej przed oczyma duszy, jak przed oczyma ciała.

Czyśmy w tej platońskiej jaskini po zdjęciu łańcuchów i odwróceniu ku postaciom głowy, zobaczyli rzeczywistość taką jaką być powinna i jaką jest? Bynajmniej. Mamy wrażenie optyczne nieruchomych cieni wprawdzie, ale poruszających się widm zato. Nie wiemy, czy to niewyraźna wizya wyobraźni, czy świat grobów przy nocnych blaskach zmartwychpowstały. Czegóż temu obrazowi brakuje, aby był żywą, ciepłą i pokrewną nam rzeczywistością? Brakuje mu słońca i dziennego światła. Rozrzućmy ciężkie tej jaskini sklepienie, zagaśmy sztuczny ogień za murem i skąpmy postacie tych stworzeń w jasnościach słonecznych, a cienie i widma przemienią się jakby za dotknięciem laski czarnoksiężkiej w żywe obrazy i w żywych ludzi. Zasłona spadnie nam z oczu i promienie światła odbite o barwy kształtów zadrgają nam radośnie w duszy.

Suma zatem nieskończonej ilości wrażeń, składających się na ogólne wrażenie każdego zjawiska, da się rozłożyć na trzy wrażenia główne: linii, światłocienia i barw. Z tych trzech wrażeń pierwsze, jakieśmy to widzieli, jest najbardziej idealne, drugie o wiele realniejsze, a trzecie i ostatnie najrealniejsze. Razem stanowią one jakby trzy głosy dopełniające się nawzajem, podnoszące się do coraz większej siły i tworzące jeden zamknięty i skończony w sobie akord. Oko w tym akordzie wrażeń, tak jak ucho w akordzie tonów, po pierwszym głosie wymaga drugiego, pragnie następnych i jeśli ich nie znajduje, to je dopełnia wyobraźnią. Wybitnie oznaczone kontury pociągają za sobą odpowiadający im modelunek, a ten domyślać się każe zgodnego z nim kolorytu, co sprawia, że już rysunek sam przez się może mieć wydatną kolorystyczną cechę, której barwne następstwa patrzący w duszy swej dośpiewuje. Charakter właściwy każdej postaci jest już widoczny w konturach, staje się wyraźniejszy we wklęsłościach i wypukłościach, lecz uderza nas w barwach z ostateczną i przekonywającą siłą. Same formy ze swoją plastyką dopominają się o kolory, jedne o gorące i jaskrawe, drugie o zimne i spokojne. Dokończenie więc akordu wrażeń, głosem, że tak powiemy, barwy, i uzupełnienie charakteru leżącego w linijach i w światłocieniu barwami daje nam dopiero rzeczywiste wyobrażenie o zjawiskach. Ale to nie wszystko. Cały ogół tak pojętych i tak określonych objawów przedstawia nam tylko zewnętrzną powłokę stworzeń i jest wiernym ale niezupełnym wyrazem ich stanu wewnętrznego. Prócz tych właściwości ściśle z linijami i ze światłocieniem związanych, są w nich jeszcze inne, nie mające z niemi bezpośredniego związku, przemienne, delikatne, zaledwo dostrzeżone, mówiące nie o stworzeniach, lecz o tajemniczem źródle ich życia i manifestujące się jedynie samemi barwami w przelotnych i trudnych do uchwycenia momentach.

Blaski zachodu lub wschodu na niebie, ruchome refleksa wody w różnych porach dnia, różnice w tonach barw kwiatów i roślinności tak rozmaite w różnych krajach i w różnych porach roku, kolory, w które się stroją ptaki i zwierzęta w pewnych chwilach wewnętrznej egzaltacyi i pod wpływem pewnych wrażeń, a zwłaszcza w człowieku kapryśne tony jego karnacyi, bladość, różowość, czerwoność, odcienia żółtawe, zielonawe, fijoletowe lub niebieskie, które przebiegają po jego twarzy, wszystkie te znaki namiętności i uczuć, instynktów i życia, cała ta skala tak subtelnych fenomenów ma zaledwie pośredni i daleki z rysunkiem związek i tylko dotknięciem farby wprost i bezpośrednio wyrazić się daje. Schopenhauer, według którego bezwiedna wola jest istotą bytu i objawia się umysłowi naszemu za pośrednictwem w kształty ujętych platońskich idei, nazwał muzykę jedynym bezpośrednim tej woli wyrazem. Czem przeto dla Schopenhauera jest muzyka właściwa w stosunku do bytu, tem jest cicha muzyka barw, w stosunku do każdego pojedynczego zjawiska. Powiedziałbyś, że skończone, dotykalne i

a urzędowe sprostowania według akt p. poseł ignoruje. Na to nie mam rady. Ale nie zdaje mi się, iżby twierdzenie stawało się prawdziwszem przez to, że się je często powtarza i iżby żądać można, aby na każde powtórzenie na nowo replikowano. Między innemi powiedział: „Umowa rządu z Länderbankiem!“ Zastanawiałem się, coby to była za umowa. I otóż mówią: „umową w sprawie renty.“ Raz już, jeśli dobrze pomnę, powiedziałem...

Poseł Plener: Mówiłem o kolei Podkarpackiéj i o pożyczce! (*Głosy z prawicy: Nie przerywać!*)

Prezes dzwoniąc: Proszę pana mówcy nie przerywać.

Poseł Plener: Przepraszam, skoro p. minister pyta, pozwalam sobie przerwać mu. Mówiłem o zakontraktowaniu pożyczki z Länderbankiem i o umowie w sprawie kolei Podkarpackiej.

Minister p. Dunajewski mówi dalej: O zakontraktowaniu pożyczki raz już w Wys. Izbie mówiłem. Całkiem dokładnie wyłuszczyłem pobudki, które mię nakłoniły wówczas, w marcu roku 1881, zawrzeć umowę o pożyczkę z dwiema wielkiemi instytucyami bankowemi, a mianowicie z Bodencredit-Anstalt i z Länderbankiem. Pobudki krótko powtarzam. Potrzeba była nagła, a państwo pewność szybkiego dochodu była konieczna: suma nie była tak wielka, aby rozpisywać konkurs publiczny: towar był nowy, nieznany; ustanowienie ceny jego, które przy ofertach z góry byłoby było nieodzowne, było nader trudne i niebezpieczne, a na pola konkurencyi finansowéj była w perspektywie także polityka, którėj unikać chciałem, i zawarłem umowę po kursie 92 za sto za zwrotem procentów interkalarnych i bez wszelkiej prowizyi.

Mówią: Wiadomo, że dawno więcej. Nie uczynił tego ostatni pan mówca; mówiono to już dawniej. Rozumie się, że to rzecz bardzo łatwa. Dowiedziawszy się, że ktoś daje za towar 92, inny, komu zależy na konkurencyi, nie wiążąc się, powiada: dam 93. Zdaje mi się, że żadnemu rzetelnemu ministrowi skarbu nie wolno uwłaczać godności administracyi państwa i odstępować od zawartéj umowy. Może to Wys. Izbie nie wiadomo, ale skoro mię zniewolono, więc powiem. Mówiłem tu był w Wys. Izbie, dlaczego nie decydowałem się na rzecz ofert, a w kwadrans potem jeden z posłów na korytarzu stale przedłożył mi ofiarując mi 94, nie mówiąc o prowizyi. Taka oferta ze strony jednego z panów posłów tu w Wys. Izbie wydaje mi się niestosowną (*Słuchajcie! z prawicy*), a przynajmniej chociażby mi ofertę taką była nawet czyniła w sposób urzędowy wielka instytucya bankowa, po zawarciu innéj umowy jużbym jéj nie był przyjął. (*Brawo! z prawicy*). To każdy wie, że kto sprzedaje towar, powinien słowa dotrzymać. Czy kurs był stósowny, czy nie, o tem mówić nie będę; zdaje mi się, że panowie powiecie: kurs był bardzo dobry.

Ale „rząd idzie swoją drogą!“ — powiedział ostatni pan mówca, nie wiem, czy jako zarzut, czy też jako wyraz pewnego żalu. Tak jest, rząd idzie i pójdzie swoją drogą. Pod tym względem, skoro już tak często, a tak niesłusznie i nazbyt gwałtownie napadają na rząd i na mnię skromną osobę, muszę pozwolić sobie powiedzieć wielce szanownym panom moje ostatnie w tej rzeczy słowo. Zasadniczą dążność gabinetu wyłuszczył tu jego Eksc. pan prezes ministrów, tak, że ten, kto stał się członkiem jego gabinetu, ma bezwzględnie obowiązek z wszystkich sił dążności tej dopomagać. Dążnością tą nie jest walka przeciw niemieckości; jest to walka przeciw wyłącznemu panowaniu jednéj partyi. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Opozycyę wobec rządu, rozbiór krytyczny projektów jego i ich odrzucenie także uważam, że to dzisiaj dla stanu, że postępowanie się obrana, że nawet wciągacie do dyskusyi losy nieszczęśliwego człowieka, który obecnie znajduje się w więzieniu, którego ani ja, ani wy sądzić nie możecie; jeśli mówicie o układach i Bóg wie o czem, co absolutnie jest nieprawdą, jakże tedy wam życzyć, jakże pragnąć i jak spodziewać się, żeby można z wami dojść do porozumienia i pojednania? Zdaje mi się, że nie. Dobrą wolę samemu także trzeba zdradzać w sprawie, a nie żądać jej tylko od strony przeciwnej. (*Brawo! z prawicy.*)

Jeśli szanowny poseł pojmował słowa swe tak, że rząd nie da się zbić z toru, ma słuszność najzupełniejszą. Powiedział też, że w każdem innem państwie po takiej porażce i t. d. każdy inny rząd konstytucyjny byłby już ustąpił. Zdaje mi się, że bądź co bądź jest różnica między rządem konstytucyjnym, który wedle obowiązku i wedle najlepszej wiedzy i woli szanuje i wykonywa obowiązujące ustawy, a rządem tak zwanym parlamentarnym. Pojmuję rząd teraźniejszy tak, że nie parlamentarnym w tym duchu, lecz konstytucyjnym być powinien, być chce i będzie. Pojmuję stanowisko rządu tak, że obowiązkom swym względem państwa i tego, który go ustanawia, uczynić może zadość tylko za poparciem obu Wysokich Izb. Kiedy zaś uzna za rzecz stósowną spełnić życzenia owych panów i ustąpić z tej ławy — na to odpowiem wam krótko a węzłowato: gdy już nie będzie mógł tu zasiadać! Nie zawisło to od najmniejszej, ani od najgwałtowniejszej, ani od najniesprawiedliwszej opozycyi (*brawo! z prawicy*); zawisło to przedewszystkiem od woli Opatrzności, jeśli da tyle zdrowia i życia, by wytrwać w tej ciężkiej walce, a nadto jeszcze od woli tego drugiego, od woli tego, w którym prawdziwie historyczna, prawdziwie austryacka idea stanu uosobia się i na wieki uosobiać będzie. (*Huczne brawo i oklaski z prawicy*).

Nie będę już nużył wys. Izby. Ale nie jako minister, lecz jako poseł proszę pozwolić mi jedną jeszcze uwagę. Ze stanowiska wyższych interesów, które przecież wszystkim nam są wspólne, byłoby rzeczą pożądaną, żebyśmy przy ocenianiu preliminarza budżetowego bez różnicy stronnictw nawzajem oszczędzić sobie chcieli pewnego zarzutu, abyśmy mianowicie nie mówili to dla wielkich, to dla małych, a to dla robotników i t. d. Tego zamiaru nie ma z pewnością u żadnego stronnictwa tej wys. Izby, żeby w opodatkowaniu postępować jednostronnie. Ale zdaje mi się, że odzywające się tu zarzuty takie nie są bez niebezpieczeństwa. Gdyby mi wolno było pomyśleć sobie na chwilę, że jestem dziejopisarzem, który, nie po długim czasie, może po latach 10ciu lub 20stu, oceniać będzie nasze te rozprawy i dyskusye, a naturalnie trudno mu to będzie, jeśli będzie musiał uważać dzienniki za swe źródło (*wesołość na prawicy*), ale przypuśćmy, że udałoby się mu wszystkie zrozumieć i ocenić, cóż on powie? Gdzież są owe wielkie różnice, gdzież wielkie szranki, które stronnictwa tak bardzo dzielą? Wszakże byli to ludzie poważni, uzdolnieni, godni i wymowni, a podczas gdy oba stronnictwa wobec siebie stawają, często tylko o pozory, w całej Europie i wszędzie inne ważne życie, inny ruch, który tylko tu i owdzie lekko występuje na jaw, a który nurtuje pod powierzchnią polityki całego świata, i który, jeśli to tak dalej pójdzie, pochłonie stronnictwa, moi panowie, konserwatystów i liberałów, wraz z realistami cywilizacyi nowożytnej! (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Trzebaby nam, panowie, połączyć się, nie do walki przeciw tem ruchowi w literalnem tego wyrazu znaczeniu; nie, powinniśmy się połączyć, aby za pomocą stósownych ustaw i stósownej administracyi uczynić to, co w miarę sił ludzkich w państwie ucywilizowanem uczynić można, aby dopomódz ludności pracującéj, aby zwrócić ją na tory właściwe pod względem obyczajowym, religijnym i ekonomicznym. (*Brawo, brawo z prawicy. — Głosy z lewicy: Petroleum, petroleum!*) Wpoiwszy w nią zasadę, że rozkoszne używanie nie jest celem życia ludzkiego, i że zupełnie usunąć ubóstwo z tego świata jest czystem niepodobieństwem (*tak jest, z prawicy*), a z drugiej strony wpoiwszy w nią przekonanie, że społeczeństwo ile możności stara się o nią i powinno zorganizować pomoc przeciw tej chorobie, osiągniemy, panowie, cel o wiele piękniejszy, niż przez rozstrzygnięcie kwestyi, czy konserwatyści, czy liberały, czy wstecznicy, czy klerykały mają słuszność. (*Brawo, brawo z prawicy*).

Proszę wys. Izbę, aby w tym duchu ocenić a przyjąć zechciała projekt, kończę i proszę przejść do dyskusyi szczegółowej. (*Huczne brawo i rzęsiste, przeciągłe oklaski z prawicy. Protestujące syczenia na lewicy. Ministrowie i bardzo wielu posłów winszują mówcy.*)

Ziemie Polskie.

Wyrok w procesie socyalistów.

Po pięciogodzinnej naradzie skazała izba karna sądu ziemiańskiego w Poznaniu Mendelsona na 1 rok 8 miesięcy więzienia i 3 miesiące aresztu, Truszkowskiego na 2 lata 9 miesięcy więzienia i 3 miesiące aresztu, Janiszewskiego na 2 lata 3 miesiące więzienia i 3 miesiące aresztu, p. Jankowską na 3 miesiące włącznie 2 miesięcy śledztwa, Bujakiewicza na 3 miesiące więzienia i 30 mrk. kary, Kosobudzkiego na 1 miesiąc więzienia. Gorzewski został uwolniony.

Sejm pruski. Na piątkowem posiedzeniu komisyi kościelno-politycznej minister spraw duchownych Gossler przy paragrafie 5-tym, tyczącym się pomocników duchownych, starał się znów względami na burzliwość narodowości polskiej i na jej skwapliwe zabiegi, uporczywość potrzebę władzy dyskrecyonalnej rządu. Nie miał jednak tym razem żadnego powodzenia. Baron Schorlemer-Alst odparł bardzo trafnie jego argumenta, mianowicie, że kwestya polska jest dla rządu tylko parawanem, poza którym kryją się inne zamiary. „Czemuż, powiedział między innemi tenże mówca, rząd przy motywach do projektu 19 maja r. 1880 (z którego powstała ustawa lipcową zwana), ani słowem nie wspomniał o kwestyi polskiej?“

To też zmiana paragrafu piątego na orzeczenie, że przy instalacyi duchownych pomocniczych, nie mają być osoby powołane do tego meldowane rządowi, przeszła w komisyi znaczną większością głosów, a ci, którzy przeciw tej zmianie głosowali, oświadczyli wyraźnie, że nie czynią tego z pobudek wyrażonych przez ministra.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dziwaczny aż do śmieszności list z Krakowa umieszcza w jednym z ostatnich numerów *Nowoje Wremia* p. n. *Polacy i ich polityka w Galicyi*. List ten jednak jest w swojem rodzaju takiem *curiosum* i zarazem tak charakterystycznem znamieniem chwili, że uznaliśmy za właściwe przytoczyć go tu w całości:

„Dyplomacya wiedeńska — powiada korespondent, kryjący się pod literami S. P. — powzięła widocznie stały zamiar podburzania przeciw Rosyi religijnych i patryotycznych uczuć Polaków. Nie przypuszczam wcale, abyśmy tym razem mieli do czynienia ze zwykłą i prostą demonstracyą, owszem — stanowczo twierdzę, że są tu na porządku dziennym czynności bardzo ważne i poważne w obecnej chwili. Aby się o tem przekonać dowodnie, należy tylko zwrócić pewną uwagę na fakta.

„Pośród emigracyi polskiej w Paryżu, która jest zupełnie zdemoralizowaną i straciła wszelkie poczucie godności własnej, idzie żywa robota celem odegrzania dawno już pogrzebanych i zapomnianych wrzekomych praw potomków Jagiellończyków, książąt Czartoryskich, do tronu polskiego. — Ani wewnętrznemi zaletami swojemi, ani stosunkami politycznemi, ani też przeszłością swoją lub obecnym taktem postępowania, Polacy, stanowiący dziś obóz emigracyjny, niemogą natchnąć zaufaniem księcia Czartoryskiego, człowieka pozytywnego, rządzącego się zasadami konserwatywnemi, nielubiącemi ani szczęku broni, ani zachodów i kłopotów politycznych, i pragnącego tylko żyć sobie wesoło i gromadzić pieniądze. Na kilka lat przed wojną francusko-pruską jedynem jego, ulubionem, chociaż tajemnem było marzeniem powrócić do Rosyi i osiąść na ziemi rodzinnej. Jeżeli nieuskutecznił tego prawdziwie rozsądnego życzenia, to dzięki tylko wpływowi p. Klaczki, znakomitego publicysty, podtrzymującego, jak i wszyscy jego jednowiercy (p. Klaczko jest żydem rodem z Wilna) jaknajserdeczniejszy stosunek Polaków z gabinetem wiedeńskim. Nadto ks. Czartoryski, będąc ożeniony *secundo voto* z księżniczką Nemours, dzięki swej małżonce, podpadł pod wpływ swego teścia, który od czasów niepamiętnych jest gorącym stronnikiem Austryi i wielbicielem jej polityki, co stało się nawet powodem niepopularności tego francuskiego księcia, odznaczającego się wogóle bardzo wielą pięknemi zaletami.

„Otóż ów ks. Nemours, zachęcany prawdopodobnie przez Wiedeń, namawia ciągle swojego zięcia, aby sięgnął ręką po koronę, która już od stu lat z górą jest przedmiotem gorących pragnień domu Czartoryskich. Ci, którzy znają ks. Władysława Czartoryskiego bliżej, niechcą wierzyć, aby książę dał się wciągnąć w podobne głupstwo; ale za nic ręczyć nie można, zwłaszcza gdy przychodzi uwzględniać w rachunku wolę ładnej i umiejącej czarować kobiety. Niedarmo francuskie przysłowie powiada, że *ce que la femme veut, Dieu le veut;* jakże więc może stary mąż sprzeciwiać się woli młodej i zachwycającej żony?

„Polskie duchowieństwo, jezuici i zmartwychwstańcy oddani są duszą i ciałem Austryi, działają tedy w tym samym kierunku, a arystokracya polska, która wynalazła dla zbawienia polonizmu hasło katolicyzmu austryackiego, będzie też czynnie dopomagała propagandzie, nie ryzykując na ten cel oczywiście ani drogich osób swoich, ani grosza swych pieniędzy.

„Bardzo być może, że ks. Władysław Czartoryski, jeżeli w samej rzeczy dał się wciągnąć do powyższych planów, zaniedbał uwzględnić tę okoliczność, że od czasów jego ojca, księcia Adama, zmieniła się w zupełności sytuacya. Wszakże ks. Adam miał w swojem rozporządzeniu żołnierzy Napoleona I, resztki bohaterów z pod Somo-Sierry, oficerów wielkiego apostoła militaryzmu i innych ludzi, którzy w nic niewierzyli i niczemu nieufali, tylko pałaszom i karabinom, miał wreszcie licznych powstańców z 1831 r., złożonych wyłącznie z bitnej i wojowniczej szlachty polskiej. Z takim żywiołem można było działać i ryzykować nawet; a teraz co począć, kiedy zamiast żołnierzy są tylko technicy, artyści, lub ludzie, którzy tylko handlowi i przemysłowi wyłącznie się poświęcili?

„W związku z rzeczonemi intrygami zostają zeszłoroczne odwiedziny Lwowa (?) przez znakomitego i płodnego powieściopisarza polskiego, Kraszewskiego, który też jest zarazem nieznużonym pionerem i gorącym propagatorem pośród swych ziomków idei austryacko-polskich. Obchód jego jubileuszu tu, w Krakowie, wywarł wpływ niezmiernie podniecający na wyobraźnię Polaków. Entuzyazm patryotyczny polski, wywołany obchodem Kraszewskiego, wzmógł się jeszcze bardziej przez pobyt w Krakowie Cesarza Franciszka Józefa, przez dawane dlań pyszne widowiska wesel krakowskich i przez projekt restauracyi starożytnego zamku królów polskich. Ale każda ekscytacya patryotyczna prędko mija, koniecznem więc jest podtrzymywać ogień, bo inaczej zgasnąć on może i skonać prozaiczną śmiercią spokojnego *bourgeois*. Jest to przecie aksyomatem politycznym. Oto dla czego Polacy szukają nowych sposobów ekcytowania, a skoro szukają, to i znajdą łatwo. Polskich więc ułanów posyłają z Galicyi przeciw Serbom w Bośnii i Hercegowinie, przeciw prawosławnym schyzmatykom, przeciw pohańcom muzułmańskim.

Jest to stara metoda jezuicka, którzy tym sposobem zmuszali zawsze Polaków do wytępienia innych narodów Słowiańskich, pokrewnych im pochodzeniem, prawami i pragnieniami, a zawsze dla tego, aby Słowianie służyli za nawóz do gruntu pod posiew katolicyzmu i innych wrogich dla Słowian chwastów. Zaślepieni katolicyzmem Polacy w żaden sposób nie mogą zrozumieć, że jeżeli swój byt samodzielny stracili, to tylko dla tego, że się odłączyli od jedności słowiańskiej i wrogie zajęli stanowisko względem kościoła wschodniego, który jest kościołem słowiańskim *par excellence*, i że jeśli życzą sobie pozostać Polakami, to powinni koniecznie złączyć się ze Słowiańszczyzną przez Rosyę.

„Zachód naigrawa się z nich, chociaż wyzyskuje ich usługi. Zawsze on ich eksploatował i eksploatuje dziś jeszcze, a nigdy nic nie uczynił dla narodowości Polaków, bo nawet Królestwo polskie w tej postaci, w jakiej je stworzył był kongres wiedeński, zawdzięczało swój byt łasce Cesarza wszech Rosyi jedynie.

„Nawet teraz, po tylu błędach politycznych, popełnionych przez Polaków, po tylu rozczarowaniach które z ich winy spotkały Rosyę, najwięcej sił żywotnych zdradza Polonizm właśnie pod berłem Cesarzów wszechrosyjskich, pod egidą i opieką (!) współplemiennego im narodu rosyjskiego. Zaliż nie czas zawołać do Polaków: *Quousque tandem Catilina abutere patientia nostra?*

„O, dawno już czas!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego.

Za duszę ś. p. Zygmunta Krasińskiego odprawioną zostanie jutro, we czwartek, jako w 23 rocznicę zgonu, msza św. o godz. 10ej w kościele OO. Kapucynów.

— **W kościele OO. Dominikanów** odprawionem będzie w sobotę (25 b. m.) jako w 51 rocznicę bitwy Grochowskiej stałe fundacyjne żałobne nabożeństwo za dusze wszystkich poległych w wojnie 1831 r.

— **Z karnawału.** Wczorajszy piknik był świetnym i godnym epilogiem tegorocznego karnawału, tak bogatego w efektowne i urocze momenta. Przeszło 200 osób zgromadziło się w wielkiej sali hotelu Saskiego, która téj zimy nawet dla prywatnych zabaw okazała się za małą, bo też z każdym rokiem staje się prawdziwszem zdanie, że Kraków to salon Polski. Niechcąc marnować drogiego czasu, już o godzinie 6ej zaczęto tańczyć; około 8ej rozpoczął się mazur, tańczony z niesłychaną werwą, zapałem i animuszem pod kierunkiem p. H. Tomkowicza. Mazur doprowadził do kolacyi wybornej i wykwintnej, po której rozpoczął się kotylion, pełen ładnych niespodzianek. Jakby za poruszeniem różczki czarnoksięskiej, sala przemieniła się nagle w lasek sosnowy. Wśród zieloności przesuwały się lotem błyskawicy pary tancerzy porwane wirem melodyjnego walca. Była to śliczna idylla na balu. Im bardziej zbliżała się owa fatalna godzina, która miała położyć tamę zabawie, tem weselej i huczniej było w sali. Humory podniesione, szał prawdziwy ogarniał wszystkich, jednem słowem, bal dochodził do zenitu. Wtem dwunasta wybiła, muzyka zamilkła, i pary zatrzymały się w biegu. Post się rozpoczął! i *finita la comedia!* Trudno było niezawodnie zakończyć w sposób bardziej przyjemny i ochoczy krakowskie zapusty roku Pańskiego 1882, których bal wczorajszy był potężnym a tak dźwięcznym i harmonijnym finałem. Wszyscy uczestnicy oddawali jednogłośnie sprawiedliwość energii, zapobiegliwości i uprzejmości Komitetu pikniku, do którego należeli o ile pamiętamy: Adam hr. Krasiński, p. Achilles Breza, H. Tomkowicz, Wład. Jędrzejowicz, Mańkowski, Karol hr. Potocki itd.

Równocześnie odbywał się w sali strzelnicy drugi piknik, urządzony przez pp. Kirchmayera, Dr. Lea, Włodka itd, na którym również bawiono się wybornie i zapamiętale. W taki to sposób Kraków pogrzebał karnawał. *Sit ei terra levis!*

— **Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Salomei Lasockiej** z niezmierną okazałością. Długi orszak duchowieństwa świeckiego i zakonnego prowadził X. infułat Bober. Ubodzy Towarzystwa Dobroczynności i wszystkie bractwa kościelne postępowały w około trumny. Nabożeństwo w kościele Panny Maryi niemniejszą odznaczało się okazałością. Małżonkowie Lasoccy, jak się dowiadujemy, poczynili znaczne zapisy dla Arcybractwa Miłosierdzia i na inne instytucye dobroczynne.

— **P. Klemens Kantecki** bawi od paru dni w mieście naszem w przejeździe do Poznania, gdzie obejmie posadę dyrektora zbiorów i biblioteki Towarzystwa przyjaciół nauk.

— **Do kasy Komitetu balu kostiumowego** wpłynęły następujące naddatki: p. Karol Klobasa nadesłał z Meranu 100 złr., hr. Augustowa Potocka 2[illegible] złr., hr. Artur Potocki 25 złr, hr. Stanisław Stadnicki 20 złr., hr. Włodzimierz Dzieduszycki 20 złr, p. Bratkowski z Krosna 5 złr., hr. Izydor Dzieduszycki 3 złr.

— **Muzyka na ślizgawce**, która grywa zazwyczaj we środy, a dziś, jako w dzień popielcowy, grać niemoże, będzie grała natomiast jutro we czwartek od 2ej do 5ej po południu.

— **Karnał wiedeński** zdaje się być równie jak u nas ożywionym, napotykamy bowiem w dziennikach liczne wzmianki o balach. W sobotę odbył się bardzo świetny bal u w. ochmistrza dworu ks. Hohenlohe, na którym obecnym był Cesarz oraz Arcyksiążęta Karol Ludwik z małżonką, Jan, Albrecht i Wilhelm, Arcyksiężna Immakulata Klementyna, książęta: Arnulf Bawarski, Ernest August i księżna Tyra Cumberland, księżna Marya Hanowerska, książę Adolf i Adelajda Nassauscy, jenerał-major książę Gustaw Sasko-Wejmarski, dalej hr. Kalnoky, hr. Taaffe, wszyscy ministrowie, wielu członków ciała dyplomatycznego, bar. Possinger, prezesi i liczni członkowie obu Izb Rady państwa, książę arcybiskup Ganglbauer i wielu prałatów, komenderujący jenerał broni Filipowicz i mnóstwo wyższych oficerów, kierownik dyrekcyi policyi Krticzka-Jaden, najwyższa arystokracya i inne znakomite osoby. O godzinie 2giej odbyła się kolacya na 300 osób. Bal u margr. Palaviciniego w poniedziałek zaszczycił również Cesarz swoją obecnością.

Bal polski, który się odbył w poniedziałek w salach Towarzystwa przyjaciół muzyki, liczył, jak twierdzi telegram *Dziennika polskiego*, 2000 osób. Dochód nie obliczony jeszcze przyniesie zapewne 15,000 złr. Cesarz nie przybył, gdyż był, jak wyżej wspomniano, na balu u margr. Pallavicinich, gdzie się znajdował także Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką, i dopiero po odjeździe Cesarza ztamtąd ukazał się on na balu polskim. Czekano nań z mazurem aż do północy. Tańce rozpoczęto polonezem prowadzonym przez jednego z młodszych członków komitetu z ks. Czartoryską. Do pierwszego mazura stanęło 70 par, po którego odtańczeniu Arcyksiążę

---

nawet barwne kształty nie są w stanie objąć i wyrazić całej pełni życia natury i że pozostały a niedopowiedziany jego nadmiar, tryska na zewnątrz i uwydatnia się w tej illuminującej powłokę świata irryzacyi, że przez alabastrowe przeźrocza istnienia przeglądają ruchome i migocące się światła lamp kolorowych, wypowiadające tajemniczym językiem jego instynkty życiowe... Tak więc najżywsza i najpoufniej przemawiająca do nas, a więc najrealniejsza strona zjawisk, jest zarazem nieujęta jak tchnienie i idealna jak duch. Gradacya tych drobnych wrażeń, z których się składa każde większe wrażenie, rozpoczęta abstrakcyą formy, przechodzi wszystkie zmiany realności, aby się zamknąć i skończyć w najrealniejszym istotnie a najidealniejszym na pozór objawie samej barwy.

Jeżeli dodamy do tego dobór tych barw tak z kształtami związanych, jak tych, które z instynktów wypływają, jeżeli ustawimy przedmioty na odpowiednich, perspektywicznych planach, dających im różny do nas stósunek, jeżeli je otoczymy powietrzem, harmonizującem ze sobą sprzeczności, i uzupełnimy to wszystko powiewem tego wszechświatowego życia, które jednemu z dzisiejszych pisarzy pozwoliło krajobraz religijnem malarstwem naszych czasów nazwać, — to będziemy mieli całość wrażeń, za pośrednictwem których świat otaczający na nas działa. W pierwszym więc z wymienionych przez nas wypadków, artystyczna twórczość przechodzi bezwiednie wszystkie stopniowe momenta tej analizy, rozpoczynając od najbardziej abstrakcyjnego rysunku i kończy się realnością barwy i kolorytu. Podstawą jej jest rysunek, co samej metodzie mimo najsilniejszego nawet realizmu zastósowania, daje idealistyczną cechę. Najważniejszą jej stroną jest plastyczność i łudzące naśladownictwo przedmiotów, które się rzucają w oczy i składają na myśl obrazu. Najświetniejszy koloryt służy w niej jedynie do dokładniejszego tych przedmiotów uzmysłowienia i uprzytomnienia tej myśli, i dla tego porównać go można do modulacyj głosu w starożytnej melopei, które się wiążą z opowieścią poematu i podnosząc lub zniżając, przedłużając czy też skracając intonacyę wyrazów, uwydatniają jego treść.

W drugim wypadku punkt wyjścia twórczości jest inny. Nie zaczyna się ona od rysunku, lecz wprost od barwy, co przy najbardziej idealnym nastroju daje jej realistyczny charakter. Kolorystyczna strona kompozycyi nie uzupełnia wyobrażenia przedmiotów, ale rośnie do takiego znaczenia, że przygłusza i strąca na drugi plan kontury kształtów. Koloryt do pewnego stopnia odrywa się od rysunku i sam mówi za siebie. Instynkta i uczucia natury, które się objawiają bez współudziału światłocienia i linij, identyfikują się naturalną assocyacyą idei w naszych wrażeniach z manifestującemi je na zewnątrz barwami, a te, niezależnie od tego, z drugiej strony, wskutek różnorodności ruchu drgającego w nich światła, budzą w nas usposobienia tym instynktom i uczuciom pokrewne. Tak, że dla tej podwójnej przyczyny barwy same przez się stają się symbolami uczuć i w najrozmaitszych kombinacyach dają im wymowny wyraz. Kolor czerwony, podnoszący, niespokojny i świdrujący oczy, a działający tak silnie nawet na zwierzęta, rodzi w nas odpowiednio do swej tonacyi i do rozmaitego jej do innych barw stosunku, uczucie godności, powagi, łaskawości, lub okropności i gniewu; kolor żółty, uczucie jasności i radości; niebieski ciągnie ku sobie i niesie wzrok w nieskończoność, tak jak zielony, ożywiając wrażenia, uspakaja je równocześnie. Żeby się o tem przekonać, dość patrzeć na świat przez zabarwione szyby. Nic więc dziwnego, jak to twierdzi dowcipny obserwator, że ton rozmowy z panią domu zmienia się od chwili, skoro ta zmienia niebieskie umeblowanie salonu na karmazynowe. W tym więc wypadku i przy tym kolorycie, barwy łączą się w kompozycyi tylko ze sobą, i chociaż są żywe całą realnością przedstawionych przedmiotów, splatają się prawie niezależnie od nich, jak nici tkanin w arabeski fantastyczne, lub tworzą wzorzyste grupy, jak kolorowe szkła w średniowiecznych szybach. Łączą się lub rozstrzeliwują, występują jaskrawo na światło, kryją się dyskretnie w półcieniach, lub giną w ciemności, a to wszystko dla wypowiedzenia wdzięcznej i kapryśnej, a niemającej żadnego z przedmiotem związku, harmonii, odpowiadającej pewnym poetycznym i etycznym sensacyom, dostrojonej do nieokreślonych moralnych uczuć i bawiącej oko tak, jak bukiet kwiatów, lub jak illuminacyjny fajerwerk. Malarza treść, albo bardzo mało, albo zupełnie nic nie obchodzi. W duszy jego drga promień barwnej poezyi, który potrzebuje wyrazu i dlatego czepia się tych przedmiotów, które go najlepiej, najdobitniej i najefektowniej odzwierciedlają. Ztąd nieraz kładzie on w obrazie dywan szkarłatny tam, gdzie powinna być wydeptana deska, stawia puhar z kryształu w miejsce glinianego dzbanka i zawiesza draperyę o bogatych i płynnych fałdach w kącie, w którym myśl wymaga ściany nagiej i smutnej. Lub też dla większej swobody przedstawia jakiś świat nieistniejący. Na tła z błękitów niebieskich, z lazurów mórz pogodnych, pod kolumnady portyków, wyrzuca z artystycznym nieładem, jak z rogu obfitości, atłasy o łamanych zagięciach, jedwabie miękkie i pomarszczone dotknięciem ręki, puszyste aksamity, migocące się lamy złote i srebrne, ciała nagie kobiet, młodzieńców i dzieci, owoce, kwiaty i drogie kamienie. Podnosi to żywem spojrzeniem oka, nieopisanym wyrazem ust, zaciera i rozdmuchuje kontury, topi perspektywy we mgłach i gromadzi kaskady kolorów, lub je rozpryskuje na tysiące kropel, odbijające wszystkie blaski pryzmy. Barwny ten chaos układa się w takt jakiejś instynktowej muzyki. Zdaje się, że w nim widzimy skraplające się głosy tryumfalnych fanfar, przygłuszające wszystko w około, że nam, patrząc na to, wibruje w oku, obok majorowych tonów monotonnego basu, jakieś ironiczne, minorowe *pizzicato*, *coll'arco* ze strun kolorystycznej skali wydobyte, to znowu rozpoznajemy wśród poważnych, a jakby chórami ułożonych barw, wyraziste jak śpiew wesela, lub też posępne jak skarga żalu tony. Wszystko to razem błyszczy, jaśnieje i potrzebuje odpowiedniego otoczenia. Umieść taki obraz w lunecie wielkiego gmachu, o szerokich sklepieniach, ponad pilastrami o klasycznych profilach, lub opraw go w złociste, bogato rzeźbione ramy, i powieś na adamaszkowem obiciu salonu, a będzie wyglądał jak klejnot na piersiach kobiety. Światło ślizgać się będzie po jego powierzchni, łamać na zagięciach konturów, przenikać jego przeźrocza lub igrać z barwami. Lecz o przedmiot i o treść nie pytaj. Przedmiot cały polega na kształtach, służących do zgrupowania barw ze sobą, do ujęcia ich w pewną eurytmię linij i do umotywowania zmysłowo do wyobraźni przemawiających efektów. Treścią rzeczywistą obrazu jest sama, głębiej lub powierzchowniej pojęta muzyka barw, na którą patrzysz, nie troszcząc się o charakter postaci i o opowieść wyobrażanych wypadków, tak jakbyś nucił piosenkę, nie pamiętając jej słów, lub jakbyś słuchał opery, nie wchodząc w myśl jej libretta.

W trzecim wypadku nakoniec, koloryt ma cechę pośrednią między pierwszym a drugim, służy wyłącznie i jedynie do uwydatnienia treści, ale wydobywa ze skali swoich zasobów środki, które ją pozwalają wymowniej od rysunku uzmysłowić, i takim jest koloryt Eugeniusza Delacroix. Ponieważ barwa nie może wyrażać kształtu, piękność więc formy jest dla niego rzeczą podrzędną, ale chodzi mu przedewszystkiem o charakter i o siłę uczuć, którą wypowiada nieporównanem bogactwem i wydatnością kolorystycznej tonacyi, nie wychodząc nigdy po za zakreślone przedmiotem granice. „Jeżeli Sylwan lub Faun jest piękny, mówi nasz kolorysta, który był jednocześnie poprawnym pisarzem, to Sokrates musi być piękny. Piękność Sokratesa w antyku, dla każdego, co odczuwa głębsze i poważniejsze wrażenia, jest uderzająca mimo wypukłego czoła, łysiny, mięsistych warg i małych oczu... Czyż pięknością nazywamy to uczucie, którego doznajemy na widok obrazu Rembrandta albo jakiej sceny Szekspira, lub też to, które w nas powstaje, skoro patrzymy na proste nosy i poprawne draperye Girodeta i Gérarda? Rubens stworzył piękne dzieło, malując św. Piotra o grubych i chropawych dłoniach w „Cudownym Połowie,“ t. j. tego Apostoła, do którego Chrystus rzekł: Porzuć sieci i idź za mną, uczynię cię rybakiem dusz ludzkich. Przeczę temu, aby mógł te słowa powiedzieć do jednego z wyczesanych Apostołów naszego malarstwa.“ To usiłowanie zyskania ekspresyi i wywołania uczucia, koncentruje kompozycyę i zapewnia jej artystyczną jedność. Wszystkie strony i szczegóły nastrajają się do tego celu. „Chmury powinny biedz w tym samym kierunku, według niego, w którym jeźdźca koń unosi, i fałdy obwijającego go płaszcza powinny warczyć w powietrzu... jeśli układ obrazu ma być dobry.“ W większym jeszcze stopniu odnosi się to do samych barw; wszystkie się stroją jak głosy w jednej pieśni, mówią za siebie, grają na moralnych strunach naszej organizacyi i skupiają w jednem uczuciu, wynikającem z pomysłu i z tej twórczej siły, która dziełu daje początek. Nigdy dla naśladownictwa jakiegoś przedmiotu cieszącego oko, nie poświęca artysta nastroju całości. „Kolor jest frazesem, były jego słowa, a prawdziwy stylista powinien umieć go nagiąć do myśli.“ Jednem słowem, koloryt tak pojęty łączy się z treścią obrazu, jak muzyka łączyć się powinna z tekstem poezyi w operze, odpowiadającej prawdziwym warunkom sztuki. Nie jest on modulacyą melopei, ani hałaśliwą instrumentacyą, nie związaną z przedmiotem, ale środkiem do wyrażenia uczucia leżącego na jego dnie. Takim jest koloryt w „Chrystusie śpiącym na łodzi,“ taki w „Śmierci św. Sebastyana“, i na tem polega jego wyższość.

Maryan Sokołowski.

odjechał. Bal skończył się o godzinie wpół do 7ej zrana. Stroje dam były nadzwyczaj wytworne. Odznaką członków komitetu były lance ułańskie z chorągiewkami biało-amarantowemi. Porządek tańców dla dam przedstawiał siodełka czerwone z pancerzem huzarów polskich, strojnych w przypięte pióra orle, do których przyczepione były książeczki małe do notowania tańców. Na balu oprócz Arcyksięcia Karola Ludwika był również książę Gustaw Sasko-Wejmarski, hr. Taaffe, Dr Dunajewski, bar. Ziemiałkowski, liczni członkowie ciała dyplomatycznego, arystokracyi i Rady państwa. Z dam polskich na balu były: hr. Baworowska, ks. Czartoryska, pani Jaxa-Chamiec, hr. Drohojowska, hr. Seweryna Dzieduszycka, hr. Anna Dzieduszycka, p. Marya Dunajewska, hr. Mierowa, hr. Potocka, hr. Siemieńska, hr. Ludwikowa Wodzicka, hr. Janowa Zamoyska, bar. Ziemiałkowska.

— **Skarb.** D. 7 b. m. w jednej z cegielń parowych pod Opolem na Szląsku pruskim wykopano 576 starych monet w woreczku płóciennym, między niemi dwa dukaty austryackie z lat 1528 i 1604, oraz rozmaite inne srebrne pieniądze z lat od 1519 do 1604. Większa część monet jest bardzo dobrze zachowana; wiele między niemi jest polskich z wizerunkiem Zygmunta III. Jednocześnie wykopano srebrny pasek damski prześlicznej roboty, który jednak mocno przy odkopywaniu został uszkodzony.

— **Wiatry ekwinokcyalne** w całej Europie w tym roku zawiały się na pięć tygodni przed swoim oficyalnym terminem. Towarzyszą tym wiatrom skąpe tylko opady atmosferyczne w postaci śniegu lub deszczu. Ogromne śniegi spadły w ostatnich dniach jedynie w Grecyi. Atény przez kilka dni były formalnie zasypane śniegiem przy 4-stopniowym mrozie, który w innych okolicach Grecyi n. p. w Cefizyi u stoków Pentelikonu dochodził do 8 stopni. Zaspy śnieżne miały w tem miejscu dwa metry grubości, a wszelka komunikacya ustała. Od r. 1850 nie było w Grecyi tak ciężkiej zimy jak ostatnia.

— **Zemsta malarza.** Sprawa zajścia między malarzem Jacquet i Aleksandrem Dumasem o której już była wzmianka, weszła w nową fazę. Wmieszał się w nią znany [illegible] p. Lippman. Udał on się na wystawę, gdzie się znajdował obraz przedstawiający Dumasa jako żyda i uszkodził go kilkakrotnem uderzeniem laski. Widząc to rzucili się nań nadzorcy policyjni i chcieli go aresztować. Kierownicy wystawy pp. Petit i Vibert oświadczyli jednak, że do aresztowania powodu niema, gdyż to jest sprawa całkiem prywatna. Policya zaciągnęła oświadczenie to w protokół. Lippman pozostawił swoją kartę i opuścił salę. Mówią o pojedynku między malarzem i obrazoburcą, lecz dotąd to tylko jest pewnem, że Lippman ofiarował się zapłacić jakąbądź sumę, którą sąd za zniszczenie dzieła oznaczy.

— **Działo rewolwerowe.** Z Tulonu donoszą: W tutejszym porcie od d. 15 b. m. odbywają się próby z nowem działem rewolwerowem systemu Hotchkissa, które ma na celu główną ochronę okrętów wojennych od łodzi torpedowych. Dotychczasowe próby wypadły zadowalniająco, przy użyciu bowiem działa rewolwerowego, żadna z łodzi takich niemogła się zbliżyć do okrętu tak, ażeby go ze skutkiem zaatakować.

— **Piramida Meidoum.** Jak donoszą dzienniki włoskie, następca Marietta beja na stanowisku dyrektora muzeum egiptologicznego w Bulaku, Maspero, po długich badaniach i poszukiwaniach, odkrył nareszcie wejście do słynnej piramidy Meidoum, która dotychczas uważaną była przez uczonych za hermetycznie zamkniętą. Wejście to znajdowało się tuż pod samym szczytem piramidy. Minąwszy je schodzi się w głąb korytarzem, którego ściany są [illegible] w twardej skale. Maspero dotarł, jak donoszą, około 35 metrów głęboko we wnętrze piramidy [illegible] środkowych [illegible] sowane [illegible] dostać [illegible] hie[illegible] monesa [illegible] 500 lat [illegible] Meidoum [illegible] drogi od [illegible] mauzoleum [illegible] kolumna[illegible] za[illegible] Ibra[illegible] zamiarem [illegible] patrzeć do [illegible].

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. [illegible] do [illegible] po południu. — Wstęp w niedzielę 15 [illegible], w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 21 lutego pochmurno, chwilami deszcz i śnieg, w nocy wicher gwałtowny i zamieć; termometr od —2·0 doszedł do +4·5 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 22go stan jego był 749·2 millim., term. —6·0 C. — Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek 23go lutego: Ś. Florentego w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

We Lwowie odbywać się będą odczyty urządzane przez młodzież akademicką na dochód pomnika Mickiewicza. *Gaz. Nar.* donosi, że prócz Klaczki i Deotymy, którzy przyrzekli wziąć udział, przybędzie także z Pragi poseł Tonner, który mówić będzie o upadku narodowości czeskiej i podniesieniu jej za pomocą p. asy.

W Poznaniu hr. Engeström miał zajmujący odczyt o bar. Rastawieckim i znaczeniu jego zbiorów najcenniejszych w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Nr 8 *Tygodnika powszechnego, ilustrowanego* zawiera: Pałkowniówna, historya prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Pan Sołłohub. Z pozostałych prac Juliana Bartoszewicza. Ze świata muzycznego, przez Jana Kleczyńskiego. Z podróży majora Serpa Pinto w poprzek Afryki. (VII.) — O t. z. magnetyzmie zwierzęcym czyli o hypnotyzmie i t. z. zjawiskach magnetycznych, napisał M. Brunner Dr Med. Notatki literackie. (Biały książę. — Bunt gdański. — Szkice historyczne z życia żydów w Warszawie. — Pogadanki z dziećmi). — Dziennikarstwo we Francyi. — Jan Wilhelm Draper. — Korespondencya z Radomia. — Objaśnienia rycin. — Złote liście. — Rozmaitości. (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i muzyka. — Nekrologia). Kronika polityczna. Zadanie szachowe Nr. 154. — Zadanie konikowe Nr. 97. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ryciny: Jeździec z czasów Zygmunta III. Rysował p. Sypniewski. — Z karnawału rzymskiego. Rysował A. Gierymski. — Loki i Zyguna. Z obrazu K. Gebhardta. Jan Wilhelm Draper. — Przyrząd nurkowy. — Dodatek: Co miłość może!... (Love's Warfare). Powieść w jednym tomie przez autorkę „Odkupionej przez miłość". Tłómaczona z angielskiego przez Jaskółkę. (ark. 13).

Treść N. 7 *Wędrowca:* Piramida Mejdun (z drz.); Pale albo Plinie, miejscowość w gubernii suwalskiej; Dziennik podróży naokoło świata, przekład z franc. (c. d.); Pieniądze Saramaku (z drzew.); Notatki z wycieczki na Czarnohorę, podał J. Bąkowski (c. d.); Podróżnicy włoscy od r. 1246 do 1880; Kronika geograficzna; Nowości; „Narzeczona żeglarza," pow. z ang. (c. d.). Do tego numeru dołączony jest 28 arkusz dzieła „Marokko," wspomnienia z podróży E. Amicisa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Länderbank. Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Länderbanku zwołane będzie, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, na dzień 20 marca.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 19go lutego. **Wiedeń:** pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·17 do 12·20 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·60 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 222·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 47·50 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 63·75 złr.; olej rzepakowy 70·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 21 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya, w ostatnich dniach nieco zachwiana, znów ustalać się zaczyna; not. towar gotowy po 32 75 złr. **Peszt,** 20 lut.: —·—·—·—·— złr. — **Wrocław,** 20 lutego w miejscu 46·10 mrk., na luty 46·10 mrk **Szczecin,** 20 lut.: w miejscu 46·— mrk., na luty 47·— mrk., na kw.-maj 48·50 mrk., na czerw.-lipiec 49 60 mrk. — **Berlin,** 20 lutego: w miejscu 47·60 mrk., na luty-marzec 48·50 mrk., na kwiecień-maj 49 10 mrk., na czerwiec-lipiec 50 20 mrk. — **Paryż,** 20 lutego: na ten miesiąc 58·— frk., na marzec 58·50 frk., na maj-czerwiec —·— frk., na maj-sierpień 61·— frk.

Nafta. **Wiedeń,** 21 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 16 50—16·75 złr. — **Tryest,** 20go lutego: za 100 kilo bez cła: 10·25—10 50 złr. — **Brema,** 20go lutego: za 50 kilo 7·25 mrk. — **Hamburg,** 20go lutego: w miejscu 7·40 mrk., na luty 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 8·25 mrk. — **Antwerpia,** 16go lutego: za 100 kilo 18·15 frk. — **Nowy Jork,** 16go lutego za galonę 7 5/8 ct. pap., w Filadelfii 7 1/4 ct. pap.

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc styczeń 1881 r.

Pozostałość z dniem 31-go grud. 1881 r.	182,434 c. 50—
Wpłynęło w miesiącu stycz.	14,563 c. 66—
Razem	196,998 c. 16—
Wypłacono na 36 książeczek z których 6 umorzono łączną kwotę	13,774 c. 69—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 8 złr. 74 ct.	
pozostałość z dniem 31go stycz. 1882 roku	183,223 c. 47—

Peszt 17 lutego. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·40 - 12·45 na 80 kilgram. po 13·05 — 13·10 — żyto na 70—72 po 8·50 — 9·10; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·80 10·50, owies na 41 — 43 kilog. — 7·50 7·95; kukurudza nowa na 74 kil. po 7·20 — 7·35; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po —·— — —·—; Olej po 34·——34·50, spirytus po 31.50 32.— złr.

Wrocław 17 lutego.

Płacono za pszenicę starą po 22·20 marek, żyto po 84 funt. po 17·— m., owies nowy po 14·90 m., rzepak na 150 fnt. netto po 26·20 m., olej po 57·50 m., spirytus w miejscu po 45·— m., kukurudza po 14·— mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Kuryer Warszawski otrzymał następujący telegram:

Petersburg 21go lutego. Dziś o godzinie 11 1/2 rozpoczął się proces 21 terorystów. Sądowi przewodniczy prezes specyalnego wydziału senator Dreier. Posiedzenia odbywają się w gmachu sądu okręgowego, tam gdzie sądzeni byli niegdyś sprawcy zamachu 13go marca. W sali sądowej zarezerwowono 50 miejsc dla członków zarządu sądowego. Przedstawiciele miejscowej prasy ani też korespondenci pism zagranicznych do sali sądowej wstępu nie mają. Obrońcami są: Spasowicz—Trigoni, Kiedryn—Michajłowa, Kiszeński — Baranników, Sokołow — Suchanowa, Gerard — Lustiga, Michajłow — Kletocznikowa, Ryczkow — Isajewa, Aleksandrow — Emelianowa, Gerke — Tyczinina, Gracjański—Fridensona, Szneur—Merkułowa, ks. Kekuatow — Złatopolskiego, Bujmistrow — Langhausa, Richter—Morozowa, Korolew—Lebiediewowej. Kołodkiewicz, Frolenko, Olennikowa, Terentjewowa i Jakimowa *vel* Kobyzewowa, nie wybrali obrońców. Sprawa będzie roztrząsaną codziennie od 11ej rano do 11ej wieczorem i potrwa prawdopodobnie ośm dni.

Echo pisze:

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. Bloch wraca w tych dniach z Petersburga; plan budowy kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej jest ostatecznie zatwierdzony; kierunek pierwotny pozostaje ten sam; tym sposobem już dziś nic nie stoi na przeszkodzie do natychmiastowego rozpoczęcia robót. Przeprowadzenie ostateczne tej kwestyi, zawdzięczać należy troskliwemu i energicznemu zajęciu się tą sprawą Zarządu wyżej wspomnianej drogi.

Telegramy własne „Czasu."

Berlin 22 lutego. *Kreuz-Ztg* powiada, że punkt ciężkości leży nie w mowie Skobelewa, ale w tej okoliczności, czy będzie tenże i nadal rozwijał bezkarnie swoję agitacyę. Albo rząd rosyjski wyprze się Skobelewa i uczyni go o ile można nieszkodliwym, albo też stracą dla nas wszelką wartość zapewnienia rządu rosyjskiego o przyjaznych i serdecznych z nami stosunkach.

Berlin 22 lutego. *Nordd. allg. Ztg* wyraża się z pochwałą u działaniach wojennych Austryi przeciw powstańcom.

Kolonia 22 lutego. *Koeln. Ztg* donosi z Berlina, że brat prezesa skupczyny serbskiej Popowicza, opuszcza w tych dniach Petersburg, udaje się z polecenia Aksakowa do Belgradu, i ma wręczyć powstańcom 600 sztuk broni. Aksakow i jego zwolennicy spodziewają się świetnych rezultatów dla kwestyi słowiańskiej. Popowicz ma się połączyć z powstańcami nad Driną w charakterze dowódzcy i ma rozpocząć od strony serbskiej partyzantkę.

Paryż 22 lutego. Nie wiadomo, czy Skobelew istotnie odjechał, ale fakt, że mieszkanie opuścił, i że go nie widać w miejscach, które dawniej odwidzał. Listy do niego, będące w poselstwie rosyjskiem, nie zostały odebrane. *France* donosi, że studenci bułgarscy wręczyli Skobelewowi w sobotę adres. Spotkanie się ich ze Skobelewem było nader serdeczne.

Londyn 22 lutego. Z inicyatywy Austryi przygotowują mocarstwa odpowiedź na równobrzmiące noty Anglii i Francyi. W odpowiedzi tej ma być szczególnie podniesionym fakt, że żadne pojedyncze mocarstwo nie ma prawa interwencyi specyalnej w sprawach Egiptu.

Cetynia 22 lutego. Krąży pogłoska, że Skobelew zapowiedział telegraficznie swój przyjazd do Cetynii w przyszłym tygodniu.

Mostar 22 lutego. Miejscowość Metokią, która niedawno temu wysłała adres wiernopoddańczy do Jowanowicza, napadli w nocy z piątku na sobotę powstańcy, a według innej pogłoski rozbójnicy czarnogórscy, podpalili ją z czterech stron i mordowali mieszkańców uchodzących z podpalonych domów na ulice. Kiedy zamieszanie pierwszej chwili ustąpiło, zebrało się kilku odważnych mężów i wypędzili rozbójników, z których jedenastu poległo, a reszta uciekła ku granicy Czarnogóry. Ośmiu z pomiędzy zbójców miało czapki, jakie nosi wojsko czarnogórskie. Pożar stłumiono. Trzydziestu mieszkańców zginęło, nadto poległo trzech a dwóch rannych z posterunku żandarmeryi tamecznej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 lutego. Deputowany Friedmann umarł.

Paryż 22 lutego. *Journal officiel* ogłasza nominacye Tichota i Noailla na ambasadorów w Londynie i Konstantynopolu.

Londyn 22 lutego. Izba niższa odrzuciła 307 głosami przeciw 18 wniosek Labouchera żądający, aby ogłoszono, że Bradlaugh stracił mandat poselski, i aby w Northampton nowy wybór został rozpisany. Brodlaugh odczytuje i podpisuje rotę przysięgi oświadczając, że złożył przysięgę, przeto zajmie napowrót swoje miejsce. Prezes wzywa Bradlaugha, aby się cofnął po za szranki. Bradlaugh usłuchał w początku, późniéj jednak usiadł powtórnie na swojem miejscu. Prezes napomina po raz wtóry Bradlaugha aby ustąpił. Churchil wnosi, aby nastąpiło ogłoszenie, że miejsce po Bradluaghu jest opróżnione, ponieważ tenże obraził Izbę. Następnie odroczono dyskusyę nad wnioskiem Gladstona na jutro.

Londyn 22 lutego. Biuro Reutera donosi z Kairu, że pogłoska, jakoby kontrolerzy jeneralni Francyi i Anglii mieli się podać do dymisyi, jest zupełnie nieuzasadnioną.

Petersburg 22 lutego. *Journal de St. Petersbourg* powtarza *Communiqué Gońca urzędowego* względem mowy Skobelewa bez żadnego komentarza. Niemiecka zaś *Petersburger Ztg* żąda, aby nastąpiło urzędowe odparcie mowy Skobelewa, nie chce bowiem w to wierzyć, aby Skobelew rzeczywiście miał mowę tej treści, i utrzymuje, że mowa rzekoma jest wymysłem eksaltowanych dzienników, trudno bowiem przypuścić, aby jenerał-adjutant będący w czynnej służbie mógł mieć podobną mowę. *Herold* podaje treść mowy Skobelewa, utrzymuje, że ona nie potrzebuje żadnych wyjaśnień, gdyż świadczy wymownie o nader smutnem, zupełnem zboczeniu umysłowem jenerała. *Nowoje Wremia* ubolewałaby nad tem, gdyby Skobelew za mowę życzliwą dla Rosyi miał utracić stopień jenerała.

Petersburg 22 lutego. *Journal de St Petersbourg* powiada: Mowa Skobelewa stała się przedmiotem licznych komentarzy. Prasa zagraniczna zapomina o zasadach Cesarza wyrażonych uroczyście przy wstąpieniu na tron, które zapowiadały politykę szanującą tradycyą uświęcone węzły przyjaźni, pragnącą pokoju a poświęconą głównie rozwojowi stosunków ekonomicznych i społecznych Rosyi. Takie przez samego Cesarza w uroczystej chwili wyrzeczone słowa wyłączają wszelkie powątpiewanie o ich prawdziwości i szczerości. Rosyjska polityka postępuje dotąd i wytrwa na drodze spełniania jasno wypowiedzianej woli cesarskiej.

Konstantynopol 22 lutego. Umarł tu kapitan Selby.

Konstantynopol 22 lutego. Tissot i Dufferin dali 21 b. m. Assimowi baszy ustnie równobrzmiącą odpowiedź na notę Turcyi żądającą wyjaśnień względem zamiarów Francyi i Anglii w sprawie Egiptu. W odpowiedzi oświadczają, że w bezpośredniem udzieleniu noty Kedywowi nic nie ma nadzwyczajnego; było to krokiem przedwstępnym, praktykowanym w rozlicznych przypadkach. Jeśliby sobie Porta życzyła, to udzieli jej nadto Francya i Anglia treść noty na dowód, że nie myślały nigdy zaprzeczać Sułtanowi praw zwierzchnictwa nad Egiptem.

Kursa — **Wiedeń** 22-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 73·85. — Renta srebrna 75·25. — Renta złota 91·80 6% Renta złota węgierska 118·— — Losy z roku 1860 128·25. — Akcye Banku Narodowego 814·—. — Akcye kredytowe 295·75. 120·30 Londyn ·—. — Dukaty ·——. — Napoleony 9·52. 1/2 — Lombardy 127·50. — Losy 1864 roku 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 289·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 114 50. Obligacye indemn. galicyjs. 99.50·—. — Losy prem. węgierskie 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 138·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·50 6% Listy zast. hipoteczne 100·—.— Marki 58·70 Ruble 120·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 88·50 złr. — 4% Renta węgierska 84·80.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: wieczorny:
Kraków odjazd: 10.42 rano — 9.18 wiecz. — 10.46 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. — 5.20 rano — 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.34.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.46 po poł.

Do Wiednia: osob. — pośpieszny — mięszany — osobowy
Kraków odjazd: 5.40 ran. — 6.55 ran. — 9.30 ran. — 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: 7.12 wie. — 4.10 p. po. — 4.5 ran. i 12.5 p. — 5.10

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu,
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 lutego.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 50	121 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 68
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 74	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 —	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	101 —
6% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 30 rb.	99 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75 rb.	86 75 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	288 —	292 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 —	166 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(printed vertically beside the Listy zastawne rows: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu „bliższego" się każdego w [illegible])

Wiedeń 21 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	74 (5	74 25
4 1/5% „ srebrna	75 45	75 6.
4% „ złota	91 70	91 90
4 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 —	119 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 50	129 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 50	132 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	99 90
Morawskie „ „	103 —	104 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7[illegible] „	95 50	96 50
Węgierskie „ „	96 25	96 7
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 50	131 75
6% Renta węgierska złota	118 15	118 40
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn).	92 50	93 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 50	117 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	220 25	221 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 25	298 50
„ „ węgierskie . 200 „	289 —	289 50
Depositen-Bank . 200 „	183 —	187 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	895 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	815 —	816 —
Unionbank . 100 „	114 75	115 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 —	109 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	162 —	162 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	530 —	533 —
Elżbiety . 210 „ „	205 —	205 5
Linz-Budweis . 200 „ „	182 —	182 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	173 —	173 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2415	2420
Franciszka Józefa . 200 „ „	189 —	190 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	290 —	290 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	138 —	138 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	164 75	165 25
Nordwest austr. . 200 „ „	200 —	200 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	203 —	204 —
Rudolfa . 200 „ „	161 25	161 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	155 25	155 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	300 50	301 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	128 50	129 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	152 —	152 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	156 —	156 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	158 50	159 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	102 —
5 1/2% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	95 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 75	100 2
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 50	100 90
6% „ „ Włość. „	101 —	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 5
5 1/2% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 —	98 75
5 1/2% „ Boden Kredit-Institut	100 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 50	94 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	91 50	92 —
„ Em. 1874 . 200 „ „	90 75	91 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4 1/2%	98 20	98 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 —	98 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 50	100 70
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 . 200 „ „	101 90	102 30
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 —	100 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4 1/2%	104 50	— —
„ „ wal. austr. „	101 25	— —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	107 25	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Frans. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 75	102 25
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 50	99 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 00	95 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4 1/2%	92 50	93 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 60
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	93 —	93 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 80	100 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 40	99 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 50	115 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 75	89 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 5.	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	129 —	129 50
„ . 200 złr. 5%	115 50	115 75
Theissb.-Gesell. . „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	90 —	90 40
„ II Em. 200 „ „	88 50	88 75
„ Nordost . 300 „ „	88 75	89 25
„ „ złotem . 200 „ „	109 —	109 50
„ Westbahn . 200 „ „	— —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	90 —	91 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	121 —	121 25
„ Węgierskie „ 100	113 25	114 —
3% „ Tureckie . fr. 400	22 75	23 25
Kredytowe . złr. 100	174 50	175 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 50
Inszpruku. „ 20	— —	23 25
Keglewicha „ 10 1/2	18 —	— —
Krakowskie „ 20	— —	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 75	41 50
Palfy „ 42	37 20	37 60
Rudolfa „ 10 1/2	19 50	20 —
Salma „ 42	50 50	51 50
Salzburgskie „ 20	22 25	23 —
St. Genois „ 42	44 50	45 —
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
4 1/2% Tryesteńskie „ 105	— —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	— —	29 50
Windischgrätza „ 21	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 97	12 06
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 65
Rubel papierowy za 100	120 75	121 —

Lwów 21 lutego

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	101 —
4% „ „ „ „ „	94 —	96 —
5% „ „ „ 37-letnie	99 50	101 —
6% „ Banku hip. gal.	100 50	101 70
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 21 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 —
kupon	— —	081 —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 70
kupon	— —	88 —



(551)

Za duszę ś. p.

Zygmunta Krasińskiego

odbędzie się

we czwartek d. 23 lutego b. r.

jako w 23 rocznicę śmierci

w kościele OO. Kapucynów

o godz. 10ej zrana

Msza święta

na którą Krewni i Przyjaciele pobożną Publiczność zapraszają.

PREZES

RADY NADZORCZEJ

Towarzystwa Zaliczkowego

w Brzésku

zaprasza wszystkich Członków Tow. Zaliczkowego

na

Ogólne Zgromadzenie

dnia 6 marca 1882 r. o godz. 10ej zrana w sali Rady powiatowej brzeskiej odbyć się mające. W razie nie przyjścia do skutku pierwszego posiedzenia dla braku kompletu, następne posiedzenie odbędzie się bezwarunkowo dnia 23 marca 1882 r.

Brzésko d. 13 lutego 1882 r.

Prezes:

Edward Homolacz.

Porządek dzienny:

1) Wybór czterech weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu.
2) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi Towarzystwa.
3) Wysłuchanie sprawozdania Komisyi kontrolującej z bilansu za rok 1881 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1881.
4) Rozdział zysków według wniosku Rady Nadzorczej.
5) Wybór 4 członków do Rady Nadzorczej.
6) Uchwalenie statutu dla Oddziału zastawniczego przy Towarzystwie Zaliczkowem w Brzésku.
7) Uchwalenie zmiany §. 2 i 6 statutu Towarzystwa Zaliczkowego. (548)

CHŁOPIEC

z ukończoną czwartą klasą, dobrego wychowania, **potrzebny jest do cukierni F. Drozdowskiego w Tarnowie.** (533-1-3)

Ogrodnik z kilkulet. praktyką i dobr. świadectwami poszukuje posady od 1 marca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. *M. M.* p. res. Czchów przy Brzesku. (511-3-3)

Zakład fotograficzny

STANISŁAWA BIZAŃSKIEGO

potrzebuje zaraz kopisty.

(527-3-4)

ZAMÓWIENIA NA (293-48-)

wino szampańskie

przyjmuje **J. L. Ameisen w Krakowie.**

Meble do sprzedania.

Garnitur: kanapa, sześć foteli krytych jedwabnym adamaszkiem, duże lustro z konzolą i inne rzeczy. — Ulica Basztowa Nr. 5 w oficynie, I. piętro. (520 3 3)

Pocztowe przesyłki

za zaliczką **oclone i opłatne,** tak, że odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych wydatków.

Koszyk 5 kilo

z 35—45 sztuk najlepszych mesyńskich **pomarańcz**	zł.	**1·85**
„ **cytryn**	„	**1·95**

skrzynka 5 kilo

z 4 butelkami następnych najlepszych **win oryginalnych, rumu i oliwy**

Malaga stare i słodkie butel. po zł.	1·30
Cypryjskie najlepsze „ „ „	·75
Madeira bar. mocne . „ „ „	1·10
Marsala ognista . . . „ „ „	·90
Xeres dobre i mocne . „ „ „	1·—
Muszkatowe najpięk. bukiet „ „	·95
Refosco czarne najl. . butel. „ „	·80
Rum poręcz. praw. Jamaika „ „ „	1·10
Oliwa stołowa nicejska najlepsza . . . . . „ „ „	·90

Herbata

prawdziwa **chińska** przez Suez z **Hongkong wprost** sprowadzona

kwiatowa Pecco najl. . kilo zł.	6·—
Souchoug bar. aromat. . „ „	5·—
Congo bar. dobra i silna . „ „	3·30

Herbaty samej niedostarczam niżej 2 kilo, mniejsza ilość może być dopakowaną do innych towarów. 63-6-)

R. MAITI

w Tryeście.

W sprawie wielkiej loteryi fantowej Jarosławskiej, pod protektoratem Jej Ekscelencyi Zofii hrab. Siemieńskiej-Lewickiej urządzonej, z której czysty dochód przeznaczony na odrestaurowanie kościoła Najśw. Panny Maryi w Jarosławiu.

Kościół N. P. Maryi w Jarosławiu, słynny jako miejsce cudowne w całej Polsce, należący bezsprzecznie do najwspanialszych kościołów w naszym kraju, w braku odpodnich funduszów do odrestaurowania takowego, był blizkim upadku. W prawdzie przed runięciem już go należycie zabezpieczono, ale do zupełnego odrestaurowania takowego pod względem architektonicznym i dekoracyjnym trzeba jeszcze znacznych kapitałów.

Według preliminarza sporządzonego dnia 25 marca 1881 r. przez WP. Prylińskiego, artystę-architektę krakowskiego, do należytego zabezpieczenia pomienionego kościoła pod względem konstrukcyi i konserwacyi potrzeba kwoty 30.434 złr. w. a. Prócz tego okazuje się potrzeba przynajmniéj 10.000 złr. do odnowienia znajdujących się wewnątrz kościoła rzeźb i malowideł artystyczną wartość mających.

W uznaniu konieczréj potrzeby tych robót restauracyjnych Jego Cesarsko Królewska Apostolska Mość Najwyższém postanowieniem z dnia 4go czerwca 1880 roku zezwolić raczył na urządzenie wielkiéj loteryi fantowéj, a w myśl rozporządzenia Jego Ekscelencyi p. Ministra skarbu w porozumieniu z Wys. c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych i oświaty z dnia 2 stycznia 1881 r. l. 40.151 uchwalił komitet, nowo zawiązany w celu ukończenia rozpoczętéj odbudowy kościoła N. P. Maryi w Jarosławiu na walném zgromadzeniu dnia 3 lutego 1881 roku, by ciągnienie losów téj loteryi odbyło się pod nadzorem miejscowéj Władzy politycznéj nieodwołalnie dnia 9 Września 1882 roku.

Aby odbiorcy losów nie ponieśli żadnego uszczerbku odkupiono 113 sztuk skradzionych fantów za pieniądze przez konwent OO. Dominikanów i łaskawych protektorów wtym celu założone.

Loterya ta uposażona nader cennemi darami Ojca Świętego, Najjaśniejszych Państwa, Członków panującego Domu Cesarskiego, wysokich Dostojników duchownych i świeckich składa się — prócz wymienionych na losach 10 głównych wygranych — nadto z 3.000 do wygrania przeznaczonych przedmiotów niezwykłej piękności i wartości.

Piękny cel powoduje podpisany komitet do polecenia losów téj loteryi P. T. publiczności, każdy bowiem odbiorca losów może mieć prócz nadziei wygrania pięknego i korzystnego upominku to błogie zadosyćuczynienie, że groszem przez niego ofiarowanym ratować się będzie od zniszczenia drogocenne pamiątki narodowe, na które przodkowie nasi nie szczędzili znacznych kapitałów.

Ponieważ z wysyłki uskutecznionéj w 1880 r. przeważnie za łaskawém pośrednictwem Świetnych Wydziałów Rad powiatowych zalega jeszcze u osób i w różnych urzędach 18.104 losów loteryi fantowéj, uprasza się o jak najspieszniejsze nadesłanie pieniędzy za sprzedane losy i zwrot reszty niesprzedanych losów, gdyby rozprzedaż takowych nie była możliwą, a to w tym celu, by je gdzie indziéj spieniężyć było można, ponieważ nieodwołalny termin ciągnienia się zbliża. (550)

Jarosław dnia 16 lutego 1882 roku.

Komitet restauracyi kościoła N. P. Maryi:
Zofia hr. *Siemieńska-Lewicka. Stefan* hr. *Zamoyski*, prezes. *X. Jędrzej Górnisiewicz*, przewodniczący wydziału kom. *Karol Bartoszewski*, członek kom.

W dalszym ciągu

Biblioteki Mrówki

opuściły prasę:

Wł. Spasowicza	
Wł. Syrokomla. Studyum . . . złr.	—·40
Wincenty Pol jako poeta . . . „	—·20
M. Gosławskiego	
Piosnki ułana polskiego . . . „	—·20
Mikołaja Reja	
Żywot poczciwego człowieka. . „	1·20
F. S. Klonowicza	
Worek judaszowy . . . . . . „	—·40
J. U. Niemcewicza	
Lejbe i Siora, romans . . . . „	—·60
Jan z Tęczyna, romans histor. . „	1·—
Józefa Kopcia	
Dziennik podróży do Syberyi . „	—·40
Jana Chryzost. Paska	
Pamiętniki . . . . „	1·—
Jana Finkelhausa	
Podróż po Norwegii . . . . . „	—·20
Jana Kilińskiego	
Pamiętniki . . . . „	—·40
Wł. Syrokomli	
Margier, poemat historyczny . . „	—·40
Nocleg hetmański . . . . . . „	—·20
Starosta Kopanicki . . . . . „	—·20
Kasper Karliński . . . . . . „	—·20
Hrabia na Wątorach . . . . . „	—·20
Kęs chleba . . . . „	—·20
J. Słowackiego	
Ojciec zadżumionych. W Szwajcaryi „	—·15

Nakład **KSIĘGARNI POLSKIEJ** we Lwowie. [3296-6-6]

Do wynajęcia

mieszkanie parterowe, składające się z 4ech pokoi, przedpokoju, kuchni i werandy wraz z ogródkiem; w realności przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 5 obok hotelu „Kleina" od 1go kwietnia b. r. — i **drugie piętro** w realności pod l. 4 w Rynku każdego czasu. (437-5-5)

MYDŁA

tłuste i glicerynowe

w największym wyborze

u **Wilhelma Fenza**

w Krakowie. (177-72-)

Nakładem JULIUSZA WILDTA w Krakowie
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

OGRODNICTWO POKOJOWE

czyli

Przewodnik dla chodujących kwiaty w mieszkaniu.

Są to dla lubowników chodujących kwiaty bardzo pożądane wskazówki, szczególniej pod względem chodowania ich i pielęgnowania w salonach, których są prawdziwą ozdobą. (549-1-4)

Książeczka ta obejmuje oprócz przedmowy 148 stronnic i zawiera: Wiadomości o różnych gatunkach ziemi — O podlewaniu — O powietrzu i świetle — O przesadzaniu, rozmnażaniu i o chorobach roślin — O szkodliwych kwiatom owadach — tudzież szczegółowy opis roślin ozdobnych mogących się chodować w pokoju — wreszcie alfabetyczny spis ich nazwisk polskich i łacińskich.

Cena egzempl. 1 złr. — w ozdobnej oprawie 1 złr. 80 cnt.

Na zamówienia wprost do mnie uczynione przekazem pocztowym posyłam opłatnie.

Juliusz Wildt, księgarz w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 36.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

we LWOWIE

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzédają po kursie dziennym

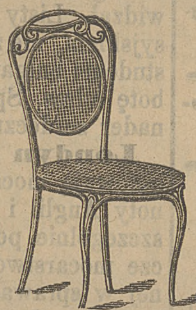
5% Premiowane Listy Hipoteczne

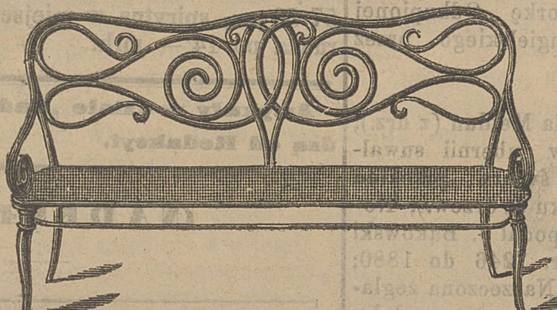
w razie wylosowania

płatne po 110 złr. za każde 100 złr.

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r., Dz. P. P. XXXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

Przedruk nie będzie płacony. (382 6)





C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYWILEJOWANA

FABRYKA MEBLI

z drzewa masiv giętego

Jakóba i Józefa Kohn z Cieszyna

zawiadamia Szan. Publiczność, iż urządziła

w KRAKOWIE u p. IGN. RAJALA

przy linii A—B pod L. 41,

skład swoich wyrobów, które na wszystkich wystawach pierwsze medale otrzymały, tak wyplatanych, jak stołów i mebli niegiętych jeszcze, salonowych — i udziela p. *Ign. Rajalowi* jedyną hurtową i częściową sprzedaż po cenach fabrycznych. Można jako też tam wielki wybór **materyj i pluszów** na obicia mebli. (543 2-)

GRUNTOWNA I SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od należytego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejsze siły i zdrowie. W wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIE KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEŁADOWANIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ŚWIADECTWO.

Wielce Szanowny Panie!

Z wdzięcznością donoszę Panu, że Pański Dra Rosy Balsam życia pomógł mi zupełnie w mojem przeszło 8 miesięcy trwającem cierpieniu, t. j. kolkach na piersiach w połączeniu ze strasznemi wzdęciami i kurczem żołądkowym.

Odkąd używam ten środek jestem zupełnie zdrowym i czuję się dobrze, czego nie mogłem osiągnąć mimo wszelkich lekarstw. Zechciej Pan zatem przyjąć moje serdeczne podziękowanie. Leczniczy tego środka polecam wszystkim podobnie cierpiącym.

Trnieny Oujezd.

Józef Tyrl, bednarz.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ! że wszyscy Dra Rosy Balsam życia ... wyraźnie zażądać:

z APTEKI B. FRAGNERA w Pradze, gdyż doszło do wiadomości, że Balsam życia w niektórych miejscach dowolną jaką mikstury dawano, jeżeli oni poprosili Balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** żądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko **w głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: **w Krakowie u J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dyl**... apt., **W. Szayka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **A. Stockmara** apt.; **we Lwowie u Z. Ruckera** apt., **Jak. Heissera** apt., **J. Piepesa** apt., **a. Krzyżanowskiego** apt., **H. Blumenfelda** apt.; **w Borszczowie u M. Niemczewskiego** apt.; **w Dolinie u M. Weiss**... apt.; **w Drohobyczu u H. Blumenfelda** apt.; **w Kaniczu...**; **w Kołomyi u J. Sidorowicza** apt.; **w Stryju u Lipnia**...; **w Krośnie u Fuchsa** apt.; **w Nowym Sączu u W. Flitpka** apt.; **w Przemyślu u R. Nahlika** apt.; **w Rymanowie u W. Wojtyniewicza** apt.; **w Samborze u J. Alexiewicza** apt.; **w Żywcu-Zabłociu u A. Blumenthala** apt.; **w Stryju u Leona Gärtnera** apt., **Jul. Zgórskiego** apt.; **w Tarnopolu u F. Jamrógiewicza** apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Tamże jest do nabycia:

Prażka uniwersalna maść domowa

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na *zapalenia, zatrzymanie mleka i stward. nienie piersi kobiecej* przy odłączaniu dzieci; przy *abscesach, krwawych wrzodach, ropienia* i ... *wrzodach rakowych, przy wrzodach pastorowatych*, przy tak zwanym wrzodzie na palcu u nogi lub u rąk; na *zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów*; przy *narośliach tłuszczowych* i *martwej kości*; przy *nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem*; na *chroniczne zapalenia i dokuczliwe* nogi, na *kolana*, na *ręce* i na *biodrach*; na *spuchnięcia*; na *odmrożeniach* ... *pocenie się nóg* i *nogniotki*; przy *popękaniu rąk* i *liszajowym popadaniu się skóry*; na bąble od *ukłucia owadów*; na *zastarzałe stłuczenia* i *jątrzące się rany*; na *bolączki rakowe, otwierające się nóg*; ... *spuchnięcie kolana* i t. d.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam *wrzód szybko* i się w najkrótszym czasie *bez bólu*. (155-15-15)

W puszkach po 25 i 30 c.

Ogrodnik 36 lat mający, Polak, żonaty, w zawodzie ogrodniczym; we wszystkich gałęziach tego zawodu wydoskonalony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady w większych ogrodach w Galicyi lub za granicą od 1go marca 1882 roku. Adres pod lit. **A. K.** ogród Strzelecki w **Tarnowie.** (480-2-3)

Dyetaryusz

obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami manipulacyi sądowéj, niemniéj z prowadzeniem dziennika podawczego, ekspedytu, pamiętników do wykazów peryodycznych, poszukuje posady od 1 marca b. r. jako taki lub w biórze notaryalnem, w którem także do załatwienia akt spadkowych użytym być może.

Łaskawe zgłoszenia pod literami **J. K.** p. r. **Bochnia.** (523-2-2)

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i masłowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki do wytępienia owadów, mianowicie:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.

Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (168-8-)

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezwodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w WARSZAWIE w aptekach pp. Heinricha i Bareza. (106-11-26)

Ciągnienie już 1 marca!

1864 r. PROMESY

całe **4** złr.
połówki **2½** złr. w. a.

GŁÓWNA WYGRANA

złr. **200,000, 100,000** w. a.

W ubiegłym roku wyciągnięto na sprzedane przez nas **promesy i losy** główne wygrane w ilości **215.000** złr. w. a. i **114.000 franków,** tudzież liczne mniejsze wygrane. (490-2-4)

WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des **„MERCUR"**
WIEN, Wollzeile 10 u. 15. **CH. COHN, Wollzeile 10 u. 15.**

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej, jest jedynym środkiem żelazistym źdłaczym się w przyrodzie krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrwności i wszystkim cierpieniom* których pierwszą przyczyną jest niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (214-5-)

Ważne dla

cierpiących na płuca!

zołzy, bładnicę, niedokrewność angielską chorobę i przychodzących do zdrowia.

Uznania o doskonałym skutku wyrabianego przez aptekarza **Jul. Herbabnego** w Wiedniu

syropu wapienno-żelazistego z podfosforu wapna.

Wielmożny Pan Jul. HERBABNY aptekarz w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Pański syrup wapienno-żelazisty uratował mi życie, wypowiadam więc Panu **najgorętsze podziękowanie** za wielkie zasługi, które Pan sobie zjednałeś dla cierpiącej ludzkości przez ten wyrób. Zarazem upraszam o przysłanie mi natychmiast za zaliczką znów 6 flaszek tego **nieocenionego syropu.**

Kis-ker w Węgrzech 31 maja 1881 r.

Adam Roth, restaurator.

Upraszam znów o łaskawe przysłanie 6 flaszek Pańskiego tak **zbawiennego syropu wapienno-żelazistego.** Muszę otwarcie wyznać, że **wyrób ten prawie cudownie działa,** gdyż czuję się po **jego krótkiem użyciu zdrowym a wszelkie** dolegliwości tak w piersiach, jak żołądku stanowczo ustały. Zamierzam podać to do ogólnej wiadomości i **polecić** ten **syrup** wszystkim cierpiącym **jaknajgoręcej.**

Sofienschloss p. Beneschau, 25 sierpnia 1881.

G. Hynek, adjunkt leśnictwa.

Proszę mi przysłać za zaliczką jeszcze 6 flaszek Pańskiego **słynnego syropu wapienno-żelazistego** któryto **doskonały wyrób świetnie mi pomógł. Przyszedłem przez niego do nowych sił** i spodziewam się że po użyciu tych 6 flaszek zupełnie wyzdrowieję.

Orebic, w Dalmacyi 21 sierpnia 1881 r. (140-6-9)

Karol Gulin, c. k. wachmistrz żandarmeryi.

Flaszka kosztuje 1 złr. **25** ct, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany..

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKIET" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY. w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolasz apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w Kołomyi J. Sidorowicz w KRYNICY H Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini: w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl. w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedziąlny rządca Drukarni *Józef Łakociński*